OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA GOTÓWKĄ

NARÓD i WOJSKO

ORGAN CENTRALNY FEDERACJI POLSKICH ZWIĄZKÓW OBROŃCÓW OJCZYZNY

TYGODNIK – WYCHODZI NA KAŻDĄ NIEDZIELĘ

Nr. 1 **Warszawa, dnia 2 stycznia 1938 r.** **Rok V.**

MINĄŁ ROK 1937

(n) Przewracamy ostatnią kartę księgi, której tytuł brzmi: Rok 1937. Nie będziemy przerzucać z powrotem wszystkich kart, które rok ten zapisał wydarzeniami, przeżyciami, trudem i pracą. Ogólnie tylko i tylko bardzo ogólnie rzucimy okiem na ów pokaźny foliał jednego roku.

Rok miniony nie oszczędził nam trudnych i ciężkich przejść. Znamionowała go przede wszystkim t. zw. modnie dekompozycja. Zainaugurowany deklaracją lutową rok 1937 upłynął wśród zmagań o uczynienie jej treścią publicznego życia i praktyką zorganizowanego życia społecznego. Po okresie entuzjazmu dla idei deklaracji lutowej, entuzjazmu demonstrowanego z najróżniejszych stron i najmniej spodziewanych kół, gdy przyszło do praktycznego wyrażenia czynami, do czynnego zespalania wysiłków, okazało się rychło, jak wiele przesądów, nawyków tkwi w różnych grupach społecznych i jak ogromnie trudnym jest do osiągnięcia cel, który przed Obozem Zjednoczenia Narodowego postawiła deklaracja płk. Koca. Wszyscy się zgadzają, że pod deklaracją każdy podpisać się może, ale gdy przyjdzie do jej realizowania, jakże szybko rodzą się dziesiątki zastrzeżeń, jakże gorliwie umacniamy płoty i mury, które nas dzielą, by za tymi opłotkami ze złośliwością śledzić trudność postępu idei, którą przecież za swoją przyjęliśmy.

Jakżeż nie przypomnieć tu tragicznego, a jakże wymownego obrazu spod Cecory i refleksyj wielkiego Hetmana:

„A zgoda nasza narodowa jest w tem wszystkiem, co ani jednemu z nas w niczem nie wadzi, ani jednego z nas na nic nie naraża, a wszystkim nam korzyść przynosi.

„Możemy wszyscy co do jednego korzyść ujrzeć w wyrzeczeniu się dla Ojczyzny ostatniej koszuli i ostatniego pachołęcia.

„Możemy, jeśli zechcemy, na takim akcie pieczęć naszej zgody położyć."

Wiemy, że czasy obecne wymagają tej zgody raczej, która z poświęcenia wzajemnego ma wyrastać. Ale cóż — dusza Narodu nie odrodziła się do tyła...

Z tym większą radością notować należy fakt, że bodaj pierwsi, którzy front swój zwarli śmiało, bez zastrzeżeń dla podjęcia trudu dźwigania Polski wyżej, to organizacje b. wojskowych. Jest to zrozumiałe, naturalne i żadnej sobie z tytułu pierwszeństwa chwalby nie czynimy. Podkreślamy tylko fakt ten, jako obowiązek logiczny przenikania sprawą bezwzględnej służby naczelnym założeniom Narodu i Państwa do najszerszych kół społecznych. Czynem, wysiłkiem, przykładem.

Zwarł się i wyrównał front legionowo-peowiacki, który w historii oczyszczania duszy polskiej z pajęczyn wad i występków niewoli posiada już swe zapisane karty.

Zwiera się coraz szerszy front młodzieży, tej młodzieży, która do przyniesienia w dorobek narodowy poważnego wkładu się gotuje pracą, wysiłkiem, starannością, pogłębiając i rozszerzając cnoty obywatelskie i cnoty człowiecze, tej młodzieży, która Polskę „z serca w serce, a nie w usta z ust" niesie.

Zanotowaliśmy w r. ub. wyraźne i jakże budujące przejawy zespolenia się młodych sił polskich z tym, co chwałę, moc i trwałość Polski najbliżej symbolizuje — z armią polską. Widać, że wyrasta już dumne Polski pokolenie. To, co nie będzie oczekiwać, prosić, wahać się, liczyć na szczęście, — lecz będzie pewne, świadome, wytrwałe. Które musi znaleźć własną wielkość przez własną siłę. Coraz mniej w szeregach śledzienników, którzy nie chcą wiedzieć, że przecież 25 lat temu, Polska była jeszcze marzeniem nieśmiało szeptanym, że 20 lat temu — Polacy krwawili się na wszystkich frontach i nieliczni jeszcze wierzyli w Polskę, — że odwaliliśmy tyle roboty po zniszczeniu wojennym, ile nikt na świecie odrobić nie potrzebował i nie odrobił.

Zapewne jest z czego być dumnym, gdy się porówna ludzi i wypadki. Jest z czego być dumnym, gdy się spojrzy na osiągnięcia. I to nie tylko Gdynię, Mościce, nowe drogi i koleje, nowe mosty i budowle, nie tylko Stalową Wolę, Porąbkę i Rożnów, — ale i te osiągnięcia, które ze zwalczenia narowów, złych obyczajów wynikają: zdobycie przez Państwo własnego, z własnych właściwości narodowych wynikającego ustroju, uznanie przez naród praw działania i wedle nich, do nich i dla nich kształtowania samego siebie.

Rok miniony na tym szlaku nie małe poczynił kroki. Właśnie dlatego, że idea zjednoczenia Narodu, idea kształtowania siebie wedle praw uznanych — tak trudny miała start, że wywalczała sobie prawo bytu i władania duszami w zmaganiu a nie ogarnęła słomianym płomieniem, który nie sięga w głąb, — właśnie dlatego posiadać ona będzie głębsze korzenie. Czyn organizowania woli Narodu, czyn zespolenia obywatelskiego wyrasta u nas nie z mechanicznego uszeregowania ludzi i organizacyj, lecz ze zrozumienia powszechnego głębokiego jego potrzeby, jego konieczności.

W ciągu roku ub. zdobył prawo obywatelstwa w Polsce, a na wielu odcinkach się już dokonał.

Otwieramy kartę księgi Nowego Roku bez obaw, bez niepokojów, bez lęku o niespodzianki. Idea zorganizowanej woli Narodu zaczyna już kreślić swoje własne, coraz wyraźniejsze linie.

Pomniki i głazy pamiątkowe
dla uczczenia pamięci Marszałka Piłsudskiego

Wydział Wykonawczy Naczelnego Komitetu Uczczenia Pamięci Marszałka Piłsudskiego ogłosił sprawozdanie ze swej działalności od początku istnienia Komitetu po dzień 1. 10. 37.

Komitet wykonał dotychczas budowę grobowca na Rossie i kopca na Sowińcu i wzniósł głazy pamiątkowe w 7 miejscach historycznych, związanych z działalnością Marszałka, a mianowicie: a) w Zielonej pod Warszawą, b) w Michałowicach — obelisk na b. granicy austriacko-rosyjskiej, c) Basiówce, d) w Ostrowi Wkp., e) w Otwocku — słup bazaltowy, f) na pobojowisku pod Kościuchnówką (9 slupów bazaltowych), g) w Gostkowie (woj. łódzkie). W najbliższej przyszłości głazy pamiątkowe położone będą w szeregu miejscowości woj. lubelskiego i krakowskiego.

Budowa krypty i sarkofagu na Wawelu znajduje się w tym stadium, że powołani artyści-rzeźbiarze mają przedstawić makiety sarkofagu, po czym ostatecznie przyjęty projekt sarkofagu wykuty będzie w granicie. Wymagać to będzie zapewne około 8 miesięcy czasu. Ukończenie robót w krypcie pod Wieżą Srebrnych Dzwonów zależne jest od wykonania sarkofagu i umieszczenia w nim trumny ze zwłokami Marszałka Piłsudskiego.

Sprawę pomnika w Warszawie przekazano trzem wyróżnionym na konkursie artystom-rzeźbiarzom. którzy mają jeszcze przepracować swe projekty i przedstawić je w ostatecznej formie.

Poza tymi kamiennymi pomnikami Komitet omawiał także sprawę t. zw. „pomników żywych", co do których zgłoszono następujące projekty: 1) stworzenie instytutu bibliotek publicznych, 2) stworzenie funduszu budowy szkół powszechnych, 3) rozszerzenie działalności Instytutu Badań Najnowszej Historii Polski im. Marszałka Piłsudskiego, 4) stworzenie Instytutu Kultury i Wychowania im. Marszałka.

Żaden z tych projektów nie uzyskał aprobaty Naczelnego Komitetu, natomiast prezydium Komitetu wyasygnowało milion zł. na fundację stypendialną im. Józefa Piłsudskiego, którą założył sam Marszałek, a która ma na celu niesienie pomocy w kształceniu dzieci po poległych oficerach i szeregowych W. P.

Na cele uczczenia pamięci Wodza Narodu społeczeństwo do końca roku 1936 złożyło z górą 10 milionów zł. Po doliczeniu wpływów za rok 1937 suma ta wzrośnie do 12 milionów zł.

Do numeru niniejszego załączamy czeki P. K. O. z uprzejmą prośbą o niezwłoczne uregulowanie zaległej i bieżącej prenumeraty.

Wysyłkę nieopłaconych egzemplarzy „Narodu i Wojska" zmuszeni będziemy przerwać.



Nowa książka o Marszałku Śmigłym

JÓZEF ANDRZEJ TESLAR: „Marszałek Edward Śmigły-Rydz". — Życiorys. — Państw. Wydawnictwo Książek Szkolnych. Lwów 1937 r. Str. 96, 20 ilustracji. Cena zł. 2.40.

W ośmiu rozdziałach opowiada autor o młodości Wodza, latach dziecinnych i akademickich, służbie w Pierwszej Brygadzie, pracy konspiracyjnej na czele P. O. W., czynach wojennych z lat 1918 — 1920 (Wilno, Łomża, Kijów, Niemen) i działalności w czasie pokoju, by zakończyć życiorys piękną charakterystyką Marszałka Śmigłego jako człowieka, pisarza i mówcy.

Sumienne i wnikliwe opracowania tematu, wiele nowych szczegółów biograficznych, przejrzysta konstrukcja książki i jej wybitne zalety stylistyczne, liczne ciekawe (częściowo nieznane) zdjęcia oraz niezwykle wykwintna, mimo niskiej ceny, szata wydawnicza — wszystko to składa się na publikację pod każdym względem wartościową, która musi się znaleźć w ręku każdego obywatela patrioty, każdego myślącego i czującego Polaka.

Lepecki o Sybirze

MIECZYSŁAW B. LEPECKI: „Sybir wspomnień". Państw. Wydawnictwo Książek Szkolnych. Lwów 1937. Str. 182, ilustr. 72. Cena zł. 3.80.

Książka mjr. Lepeckiego jest reportażem z ostatniej podróży autora na Syberię, przedsięwziętej w celu pobrania ziemi pamiątkowej na kopiec Marszałka Piłsudskiego na Sowińcu. Szlakiem setek tysięcy wygnańców przez Samarę, Bugurusłan, Nowosybirsk, Irkuck, Aleksandrowsk, Tunkę, jezioro Bajkalskie aż do Nerczyńska, Stretieńska i Akatuja jedzie Lepecki wskrzeszać wspomnienia.

Ogląda więzienia — dawne miejsca kaźni męczenników narodowych i cmentarze, gdzie spoczywają kości wielu z nich, zwiedza pobojowiska bohaterskiej dywizji syberyjskiej i okolice, w których przebywał na zesłaniu Józef Piłsudski.

Książkę, ozdobioną licznymi fotografiami i wybornymi ilustracjami W. Siemiątkowskiego czyta się lekko, z niesłabnącym zainteresowaniem, jak rzadko którą powieść. Bardzo korzystnie przedstawia się również szata wydawnicza.

Walka z przyrodą polarną

ANTONI B. DOBROWOLSKI: „Męczennicy Polarni". Państw. Wydawnictwo Książek Szkolnych. Lwów 1937. Str. 56, 12 ilustracji. Cena zł. 1.

Książeczka p. Dobrowolskiego, wybitnego badacza i uczestnika wypraw podbiegunowych odtwarza dzieje tych bohaterskich zmagań i walk, jakie już od wczesnego średniowiecza, a z szczególnym natężeniem od początku w. XIX toczy ludzkość z surową przyrodą polarną o wydarcie tajemnic obu biegunów ziemi.

Książeczka składa się z dwu części. Pierwsza bardziej szczegółowa omawia dzieje wypraw na biegun północny, od mało znanych, straceńczych prób Normanów i pierwszej nowożytnej wyprawy Willoughby'ego poczynając, a na Nobilem i Wegenerze kończąc. Druga pobieżniejsza opisuje cztery wyprawy na biegun południowy: Scotta, Mansona, Shackletona oraz Belgiki, w której autor brał osobiście udział.

We wstępie autor daje wyraz swojemu entuzjazmowi dla idei walki ze ślepym i groźnym żywiołem „jedynej postaci walki, jaka ludziom naprawdę przystoi oraz treściwego zakończenia, w którym syntetyzuje swoje wywody na temat znaczenia jej dla ludzkości, składając hołd męczennikom polarnym, których z braku miejsca musiał w pracy swojej pominąć.

MAKSYMILIAN BERGER, por. rez.

Federacyjne Kasy bezprocentowe

Dziesięcioletnia praca Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny wykazała, że równolegle do prac o charakterze wojskowym muszą być prowadzone prace, związane z opieką społeczną nad szerokimi rzeszami bezrobotnych wzgl. gospodarczo słabych kolegów — członków związków sfederowanych. Praca ta nie ma wyłącznie charakteru humanitarnego lub koleżeńskiego, lecz wynika z głębokiego interesu państwowego oraz ze zrozumienia faktu, że walka z bezrobociem to nie tylko podniesienie gospodarcze szerokich rzesz naszych członków, lecz także pierwszorzędny warunek dla podniesienia poziomu organizacyjnego Federacji.

Dlatego dobrze się stało, że na ostatnim posiedzeniu Prezydium Zarządu Głównego Federacji postanowiono m. in. przeprowadzić na terenie Federacji organizację „Federacyjnych Kas Bezprocentowych", gdyż tym samym zaistniała możność doskonałego wykorzystania tych Kas w dziedzinie tak ważnej, jaką jest opieka społeczna.

Warto zatem chociaż pobieżnie zainteresować się bliżej istotą, zadaniem i celem Kas bezprocentowych, do których organizacji przywiązujemy na terenie Federacji tak dużą wagę.

Idea organizacji polskich Kas bezprocentowych stała się szczególnie aktualną na terenie całego kraju w dwóch ostatnich latach. Bezsprzecznym bodźcem był fakt, że ludność żydowska posiadała już przed tym doskonale zorganizowaną instytucję centralną kas bezprocentowych, t. zw. „Cekabe", która zrzeszała wszystkie bezprocentowe kasy, a której celem było udzielanie kredytu bezprocentowego i krzewienie pracy produktywnej.

Ruch organizacyjny wśród ludności polskiej, rozpoczęty głównie w roku 1936-tym, dał już stosunkowo duże rezultaty, które wyrażają się ogólną cyfrą około tysiąca Kas bezprocentowych, rozsianych po całej Polsce, w połowie już zorganizowanych i zrzeszonych w związkach centralnych wzgl. regionalnych.

Są to w szczególności:

1) Związek Chrześcijańskich Kas Kredytu Bezprocentowego w Warszawie;

2) Polska Centralna Kasa Kredytu Bezprocentowego w Warszawie;

3) Pomorski Związek Polskich Kas Kredytu Bezprocentowego w Toruniu;

4) Związek Chrześcijańskich Kas Kredytu w woj. Wileńskim w Wilnie.

Kasy bezprocentowe mają charakter stowarzyszeń rejestrowanych na zasadzie prawa o stowarzyszeniach. A zatem założenie Kasy nie przedstawia większej trudności i może być z łatwością dokonane w każdej nawet najmniejszej miejscowości, gdzie tylko istnieje chociażby drobne grono ludzi dobrej woli.

Fundusze początkowe zdobyć można nie tylko ze składek członkowskich, ale także z kredytów „zawiązkowych" Banku Gospodarstwa Krajowego, z dotacji samorządu terytorialnego oraz gospodarczego, wreszcie z Funduszu Pracy oraz z lokalnych Komitetów Pomocy Bezrobotnym.

Celowość i znaczenie organizacji Kas bezprocentowych, jakoteż możliwości, jakie istnieją dla tych Kas na przyszłość, zrozumie się, jeżeli się weźmie pod uwagę zakres i ogromne wyniki dotychczasowej działalności Kas bezprocentowych w Polsce.

Kasy te bowiem nie tylko zajmują się bezprocentową działalnością kredytową (co już samo przez się jest bardzo ważne), ale także finansowaniem określonej działalności o charakterze gospodarczym, zależnie od potrzeb i możliwości miejscowych. Mamy już zatem Kasy bezprocentowe, które nastawiają się w kierunku podniesienia zdolności zarobkowej i produkcyjnej.

Należy tu przede wszystkim pomoc dla nowo powstających i istniejących drobnych warsztatów chałupniczych i rzemieślniczych, oraz tworzenie dla ludzi biednych zajęć dodatkowych.

Powstają więc nowe warsztaty pracy w branży hodowlanej zwierzęcej i roślinnej (np. hodowla zwierząt futerkowych, jedwabników, tytoniu), surowcowej (np. przerabianie skórek futrzanych, szczecina, puch itp.), rzemieślniczej (konfekcja, obuwie, trykotaże), spożywczej (sadownictwo, suszenie owoców, zbieranie i suszenie grzybów, marynaty i konfitury itp.).

Dla zorganizowanych Kas bezprocentowych istnieją duże możliwości eksportu produkcji chałupniczej i rzemieślniczej, a co zatem idzie dalszego podniesienia zdolności i wydajności produkcyjnej zrzeszonych członków.

Powyższe pobieżne uwagi przekonują nas, jak wielkie wyniki można osiągnąć przez zakładanie we wszystkich ośrodkach federacyjnych Kas bezprocentowych.

W najbliższej przyszłości zostaną przeto rozesłane wszystkim ośrodkom oraz związkom sfederowanym statuty i instrukcje dla tworzenia Kas bezprocentowych.

Skrupulatnym i konsekwentnym wysiłkom wszystkich komórek organizacyjnych stworzyć można będzie na terenie całej Rzeczypospolitej sieć dobrze zorganizowanych federacyjnych kas bezprocentowych, które w dużej mierze wpłyną nie tylko na zwalczanie bezrobocia, lecz także na podniesienie poziomu gospodarczego szerokich rzesz b. wojskowych, którzy także i w ten sposób będą mogli wydatnie przyczynić się do „podciągnięcia wzwyż" ogólnego poziomu i dobrobytu gospodarczego, będącego nieodzownym warunkiem siły wojennej Państwa Polskiego.

KRONIKA PARLAMENTARNA

(s) Tydzień przedświąteczny rozpoczął się w Sejmie dn. 20 grudnia debatami Komisji Budżetowej nad preliminarzem na rok 1938/39.

Na pierwszy ogień poszedł budżet Prezydenta Rzeczypospolitej, który zgodnie z tradycją przyjęty został bez dyskusji. Na życzenie P. Prezydenta referent budżetu pos. **Zaklika** zaproponował zmniejszenie sum przeznaczonych na reprezentację o 10.000 zł., co komisja aprobowała.

Nie wywołał również większej dyskusji budżet Sejmu i Senatu, który referował pos. **Puławski,** natomiast po przemówieniu pos. **Slaskiego**, który omówił budżet Najwyższej Izby Kontroli Państwa szereg posłów zwróciło się z zapytaniem na które odpowiadał prezes N.I.K. gen. **Krzemieński.**

Następnego dnia, t. j. we wtorek, całodzienne posiedzenie komisji poświęcone było dyskusji nad budżetem Prezydium Rady Ministrów, który referował pos. Zaklika.

W czasie dyskusji dłuższe przemówienie poświęcone zagadnieniom związanym z działalnością prasy, wygłosił pos. **Walewski.** Mówca domaga się wprowadzenia ustawy prasowej, która by chroniła cześć ludzką i honor obywateli przed niesłusznymi zarzutami, a z drugiej s rony wprowadzenia ustawy o zawodzie dziennikarskim, która przyczyniłaby się do poprawy bytu i ochrony stanu dziennikarskiego przed napływem nieodpowiedniego elementu.

Przemawiał również pos. **Wagner,** który stwierdziwszy wzrost zaufania obywateli do rządu, poruszył sprawę woźnych w urzędach państwowych i wskazując na ich ciężką pracę, oraz niskie uposażenie, pytał czy nie ma możliwości uposażenia tego powiększyć.

Ostatni zabrał głos premier gen. **Sławoj-Składkowski,** który m. innymi wskazał na wytyczne prac Rządu. **Wytyczne te są następujące: 1) Rząd jest czynnikiem obrony państwa, 2) Rząd ma program gospodarczy,** który reprezentuje wicepremier Kwiatkowski i do którego wskazań w tej dziedzinie stosuje się politykę wszystkich resortów, 3) Rząd stosuje swoje prace do wymogów polityki zagranicznej, 4) Rząd stosuje swoje poczynania do wymogów sprawiedliwości społecznej.

*

W środę dnia 2 grudnia odbyło się plenarne posiedzenie Sejmu na którym przyjęto w drugim i trzecim czytaniu uchwaloną przez komisję i znaną już naszym czytelnikom ustawę o częściowym zniesieniu ochrony lokatorów, oraz ustawę o obniżeniu podatków od drożdży. Przy okazji uchwalono rezolucję treści następującej: **Ponieważ kartel drożdżowy przyczynia się do podrożenia cen, Sejm wzywa Rząd do rozwiązania kartelu drożdżowego i rozluźnienia systemu koncesyjnego na wywóz drożdży.**

*

W dniu 29. 12. obradowała komisja prawnicza Senatu, która przyjęła z drobnymi poprawkami uchwaloną przez Sejm ustawę o częściowym zniesieniu ochrony lokatorów oraz przyjęła rezolucję, kórą ze względu na znaczenie podajemy w całości:

Zważywszy na konieczność możliwie szybkiego rozwiązania zagadnienia dostarczenia dla świata pracy odpowiednich mieszkań Senat wzywa Rząd do przedłożenia programu finansowania budownictwa mieszkań małych, t. j. nie większych ponad dwa pokoje z kuchnią, w takich rozmiarach, aby stworzyć na rynku mieszkaniowym sytuację taką, aby ustawa o ochronie lokatorów nie była potrzebna.

Program ten obejmować winien zarówno: 1) finansowanie budownictwa publicznego przez kierowanie do budownictwa mieszkaniowego środków z budżetu państwowego i innych osób publiczno - prawnych, a zwłaszcza instytucji ubezpieczeń społecznych oraz instytucji asekuracyjnych na życie i dożycie, jak i 2) finansowanie budownictwa prywatnego przy pomocy kredytów na warunkach ulgowych, udzielanych przez BGK i przy pomocy ulg podatkowych, a wreszcie 3) stworzenie udogodnień dla budownictwa domów robotniczych przez przedsiębiorstwa powstające w ośrodkach nie rozbudowanych dostatecznie. Przy przyznawaniu i udzielaniu kredytów należy dążyć do wyeliminowania użycia tych środków na budowę mieszkań większych, przeznaczając je przede wszystkim na budowę mieszkań nie większych, niż dwa pokoje z kuchnią, o ile nie są luksusowo wyposażone.

Równocześnie Senat wzywa Rząd do przedłożenia projektu nowelizacji przepisów o ulgach przy wymiarze podatku dochodowego w tym kierunku, aby ulgami tymi było objęte wyłącznie budownictwo mieszkań małych przede wszystkim nie większych niż dwa pokoje z kuchnią

Międzysojusznicze i międzynarodowe organizacje b. kombatantów

Wywiad z posłem mjr Wagnerem

W związku z kongresem Stałego Komitetu Międzynarodowego Kombatantów, który odbył się niedawno w Paryżu, zwróciliśmy się do posła mjr. Edwina Wagnera, członka delegacji polskiej na ten kongres z prośbą, aby zechciał nam o nim parę słów powiedzieć.

— Przede wszystkim — oświadczył poseł Wagner — pragnę za pośrednictwem „Narodu i Wojska" jeszcze raz przypomnieć polskim kolegom kombatantom, co to jest C. I. P. A. C.

Najstarszą bo powstałą w 1919 roku międzynarodową organizacją b. kombatantów jest FIDAC, którego prezesem został wybrany w tym roku przez aklamację po raz drugi prezes Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny, gen. dr. Roman Górecki. Fidac łączy jedenaście krajów byłej koalicji i z tą koalicją sprzymierzonych a oprócz celów głównych, które widnieją na jego sztandarze w formie hasła: „Semper pax" (zawsze pokój), jako główną wytyczną ideową uważa zachowanie wspólnych tradycji żołnierskich wśród kolegów walczących po jednej stronie frontu.

Z inicjatywy naszych francuskich kolegów w 1925 r. powołana została do życia druga organizacja kombatantów CIAMAC. Organizacja ta oparła swoje prace na statucie Ligi Narodów i jednoczy w swych szeregach kombatantów i inwalidów wojennych z obydwu stron frontu.

Pomiędzy 1925 a 1930 rokiem, gdy Liga Narodów była niejako u szczytu, C. I. A. M. A. C. stał się ożywionym ośrodkiem międzynarodowej współpracy kombatantów. Gdy jednak w latach następnych z Ligi Narodów występują Niemcy, Japonia, Włochy i t. d. współpraca zaś międzynarodowa z ideologii paktów zbiorowych przechodzi na płaszczyznę paktów dwustronnych i regulowania sąsiedzkich stosunków w drodze rokowań bezpośrednich, wówczas CIAMAC ogranicza swoją rolę a wystąpienie Niemiec i Austrii przyczynia się tymwięcej do zmiany charakteru tej organizacji.

Następuje okres kilkuletniej przerwy w ogólnoświatowej międzynarodowej współpracy kombatantów, w czasie której kombatanci, a w szczególności inwalidzi Rzeszy Niemieckiej nawiązują kontakty z poszczególnymi krajami. Niezależnie od inicjatywy niemieckiej kombatanci innych krajów za pośrednictwem wycieczek i korespondencji kontakty te podtrzymują.

Wynikiem tego ruchu było zwołanie do Rzymu na dzień 4 listopada 1936 r. informacyjnego kongresu b. kombatantów. Na kongresie tym rzucono myśl założenia trzeciej międzynarodowej organizacji pod nazwą C. I. P. A. C. (Stały Międzynarodowy Komitet Byłych Kombatantów).

W lutym 1937 roku uczestnicy konferencji rzymskiej przybywają na drugi kongres do Berlina, gdzie zatwierdzono statut i wybrano zarząd z prezesem inwalidów włoskich p. Delcroix jako prezesem. Sekretarzem został przedstawiciel Legionu Brytyjskiego p. Crosfield, wiceprezesami zaś prezesi zbiorowych organizacji kombatanckich każdego kraju, a więc w imieniu Polski gen. Górecki jako prezes Federacji.



W 17-ta rocznicę Fidac'u
Prezes Fidac'u gen. Górecki w otoczeniu honorowych prezesów Abbota Crosfielda (Anglia) i Desbonsa (Francja) po złożeniu wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza w Paryżu

Ta nowa międzynarodowa organizacja jednoczy dzisiaj kombatantów i inwalidów piętnastu krajów, a mianowicie 11-tu należących do Fidac'u oraz 4, które w czasie wielkiej wojny należały do bloku państw centralnych (Niemcy, Austria, Węgry, Bułgaria).

Celem nowego związku tak, jak i organizacji poprzednio wymienionych, jest propagowanie pokoju, zgodnie jednak z życzeniem Niemiec i Włoch a częściowo i Anglii zakres jego działania ograniczony został do utrzymywania stosunków koleżeńskich.

W pierwszych dniach grudnia 1937 roku odbył się w Paryżu trzeci kongres tej organizacji, który można uważać jako chęć utrzymywania wzajemnych stosunków koleżeńskich, gdyż innego wyraźnego celu on nie miał.

Na kongresie tym zapowiedziano zwołanie następnego zjazdu do Londynu w maju 1938 r, gdzie nastąpią wybory nowego zarządu.

Jedynym charakterystycznym momentem paryskiego kongresu była dyskusja na temat, czy potrzebne są aż trzy międzynarodowe organizacje kombatanckie. Zdecydowanie w tej sprawie wypowiedzieli się nasi koledzy włoscy i angielscy, uważając jako uzasadnioną jedynie nowopowstałą organizację, łączącą kombatantów wszystkich krajów.

Gen. Górecki, jako prezes FIDAC wypowiedział się również za stałym Międzynarodowym Komitetem Kombatanckim, uważając jednakże F. I. D. A. C. za ten ośrodek wzajemnego koleżeństwa, którego nie należy pod żadnym pozorem likwidować.

FIDAC — według słów gen Góreckiego — programem swoim i działalnością nie będzie się przeciwstawiał C. I. P. A. C. uznając ją jako ważną w dzisiejszym powojennym życiu narodów.

Decyzji w wyniku tej dyskusji nie powzięto na razie żadnej, nie mniej jednak w najbliższym czasie należy jej oczekiwać. Są kraje, dla których to zagadnienie jest ważne, a nawet drażliwe. My w Polsce na tę sprawę patrzymy spokojnie. Federacja P. Z. O. O. w swoim czasie poweźmie decyzję jak zawsze rzeczową i idącą po linii interesów właściwej reprezentacji Rzeczpospolitej na międzynarodowym terenie kombatanckim.

SACH.

KRONIKA KOMBATANCKA

17-ta rocznica Fidac'u

Fidac, utworzony dnia 28 listopada 1920 r. obchodzi zgodnie z dotychczasowym zwyczajem — rocznicę tą w formie złożenia hołdu Żołnierzowi Nieznanemu w każdym z krajów zrzeszonych.

W Paryżu — członkowie biura Fidac'u i delegaci do Rady Zarządzającej zgromadzili się na Placu Gwiazdy i poprzedzani przez poczty sztandarowe wszystkich krajów zrzeszonych udali się pod Łuk Tryumfalny na Grób Nieznanego Żołnierza. Znicz rozniecił prezes Fidac'u gen. Górecki w asyście 3-ch prezesów honorowych: płk. Jerzego R. Crosfielda i płk. Freda Abbota (delegatów Anglii) oraz Jana Desbonsa (delegata Francji). Generał Górecki wraz z sekretarzem generalnym Fidac'u p. Andrzejem Boulardem — złożyli wieniec ku uczczeniu wszystkich poległych w wojnie światowej.

W Stanach Zjednoczonych — uroczystość odbyła się na Grobie Nieznanego Żołnierza w Arlington, zorganizowana przez Sekcję Amerykańskiego Legionu pod przewodnictwem Horacego W. Lineberga, organizatora wszelkich wycieczek - pielgrzymek Legionu. Wiceprezes Fidac'u na Stany Zjednoczone, Nataniel Spear, jr. złożył wieniec przy udziale przedstawicieli Czechosłowacji, Grecji, Italii, Polski i Jugosławii.

W Lizbonie wieniec u stóp Żołnierza Nieznanego został złożony przez Gen. Rodriga de Sousa, prezesa Ligi Kombatantów Portugalskich z czasów wielkiej wojny. Po tej uroczystości uczestnicy jej byli podejmowani herbatką przez przewodniczącą Portugalskiego Fidac'u Pomocniczego p. Cortez Pinto, wieczorem zaś Zarząd Ligi Kombatantów wydał bankiet, na którym zgromadzili się bardzo licznie przedstawiciele kombatantów portugalskich, belgijskich, francuskich, angielskich i włoskich.

Bukareszt — Rumuńska Sekcja Fidac'u urządziła uroczystość na grobie Żołnierza Nieznanego Oddział Kawalerii oddał honory w obecności przedstawicieli wszystkich organizacyj rumuńskich, wchodzących w skład Sekcji Narodowej — z udziałem pocztów sztandarowych. Przewodniczący Sekcji, dr. Hamat złożył wieniec i rozniecił płomień święty.

Londyn — Uroczystość w Opactwie Westminsterskim zorganizował wiceprezes Brytyjskiego Legionu, płk. S. W. L. Ashwanden w nieobecności sir F. W. C. Fetherstona - Godleya, przewodniczącego Fidac'u na Anglię, bawiącego w tym czasie we Francji.

Bruksela — Sekcja Belgijska urządziła wzruszającą uroczystość na Grobie Nieznanego Żołnierza przy udziale przedstawicieli kombatantów amerykańskich, angielskich, francuskich, kanadyjskich, włoskich, polskich i czechosłowackich. Gen. Maurycy Warnez złożył wieniec, po czym minuta ciszy uczciła pamięć poległych.

NOWA ORGANIZACJA CZESKA W FIDAC'U

Liczba związków b. kombatantów, należących do Fidac'u, wzrosła do 66-ciu, Rada Zarządzająca na posiedzeniu z dnia 2 grudnia ub. r. jednogłośnie uchwaliła przyjęcie „Sdruzeni Bratri Straze Svobody Sokolskich Praporu i Steniu 1918 — 19" (Stow. Członków Oddziałów Gwardii Wolności, Batalionów i Kompanii Sokołów 1918 — 19) — organizacji kombatantów czechosłowackich.

Organizacja „Sdruženi" z siedzibą główną w Pradze została utworzona przez b. ochotników czechosłowackich, b. Sokołów „w celu pracy nad rozwojem Czechosłowacji w duchu narodowo-demokratycznym... współpracy w tym kierunku z innymi stowarzyszeniami o tych samych założeniach.. obrony przed władzami i opinią publiczną praw ochotników czechosłowackich 1918 — 19".

Związek ten organizuje konferencje publiczne, urządza spektakle artystyczne, kina, wystawy i wycieczki, zasila biblioteki i sale odczytowe, wydaje czasopisma, książki i przeglądy, prowadzi badania dokumentarne, dotyczące historii działalności ochotniczych formacji czechosłowackich z r. 1918—1919.

WYBÓR CZŁONKÓW BIURA FIDAC'U

Rada Zarządzająca na posiedzeniu w dn. 3 grudnia 37 r. wybrała poraz drugi jednogłośnie kol. Andrzeja Boularda (Francja) na Sekretarza Generalnego i kol. H. W. Dunninya (Ameryka) na dyrektora administracyjne — na rok 1937-38.

Na skarbnika powołano jednomyślnie kol. Cauzio Cimprincio (Włochy) w miejsce ustępującego po 4-ch latach pracy bez przerwy kol. S. P. Bailey (Ameryka). Zastępcą skarbnika został Jerzy Deros.

Ponadto w skład 4-ch komisji weszli:

1) Pokoju i spraw zagranicznych: przewodn. Jan Desbons (Francja), sprawozdawca K. Smogorzewski (Polska), zastępcą sprawozdawcy Filippo Frangialli (Włochy).

2) Ofiar Wojny: przewodn. Sylvain de Valkencer (Belgia), sprawozdawca Louis Foutenaille (Francja).

3) Propagandy: przewodn. Bernhard Ragner (Ameryka), sprawozdawcą — Jerzy Daumas (Francja).

4) Statutów i Finansów: przewodn. Emil Taudiere (Francja), sprawozdawcą — mjr. A. M. Sassoon (Anglia).

Wrażenia z podróży legionistów do Włoch

Wywiad z gen. Wieniawą - Długoszowskim

W dzień wigilijny powróciła do Warszawy delegacja wojskowo-legionowa, która pod przewodnictwem gen. dr. Bolesława Wieniawy-Długoszowskiego składała wizytę ochotnikom wojennym włoskim.



Gen. Wieniawa-Długoszowski przemawia podczas odsłonięcia popiersia Marsz. Piłsudskiego

Gen. dr Wieniawa-Długoszowski zechciał podzielić się z współpracownikiem Agencji „Iskra" wrażeniami z niezapomnianej — jak już sam z naciskiem na wstępie rozmowy stwierdza — podróży.

— Od granicy Tarvisio, wpadliśmy w objęcia gościnnie na nasze powitanie rozpostartych ramion kolegów włoskich. Gościnnie powiadam — mówi gen. dr. Wieniawa-Długoszowski — ale sam zdaję sobie sprawę z tego, że to słowo nie jest w stanie oddać tych rozmiarów serdeczności i gorąca atmosfery, w której odbywała się nasza wizyta. Powiem po prostu i już na samym wstępie, że Włosi byli niesłychani pod każdym względem, a już ich uwaga nam okazywana i ujmująca szczerość przewyższyła wszystko, czegośmy mogli oczekiwać, nawet znając ich.

W Tarvisio więc powitał nas gen. Barto di Casadmorano, przedstawiciel generała Coselschi'ego, prezesa Narodowej Organizacji Ochotników Wojennych i gen. Mario Sani, reprezentujący ministra spraw wojskowych. Kompania honorowa wojska, oddziały faszystowskie, sztandary, orkiestra, hymny narodowe. Nie opuszczał nas również już od Tarvisio nieoceniony kochany p. Leonard Kociemski.

Wieczorem przyjechaliśmy do Triestu, znów wspaniałe powitanie na dworcu. Bezpośrednio po przyjeździe zetknęliśmy się na obiedzie ze słynną „Compagnia Giuliana", jedną z pierwszych organizacji faszystowskich, rekrutującą się z dawnych żołnierzy austriackich, którzy podczas wojny przekroczyli front i walczyli w szeregach włoskich przeciwko Austrii. Od tego pierwszego wieczoru otoczono nas atmosferą przyjaźni i serdeczności która nie opuszczała nas ani słabła przez cały czas pobytu na ziemi italskiej.

Nazajutrz — zwiedzaliśmy stocznię w Monfalcone, gdzie budowano nasze transatlantyki, potem imponującą fabrykę hydroplanów, piękny „dom faszystowski", gdzie uczciliśmy pamięć Oberdona, bohatera włoskiego, powieszonego przez Austriaków. Wycieczka na pola bitwy nad Isonzo, Gorycja, pomnik 60 tysięcy poległych, w tym 40 tysięcy nieznanych żołnierzy włoskich, przyjęcia u władz miejskich, faszystowskich i wojskowych, lub u ochotników wojennych — to był przebieg dnia następnego, po czym — wyjazd do Florencji.

Już nie będę powtarzał — mówił gen. dr. Wieniawa-Długoszowski — że na każdym dworcu były wspaniałe powitania, że były kompanie honorowe, orkiestry, grające hymny, szefowie władz wojskowych, faszystowskich i administracyjnych. Tak też było i oczywiście w cudnej Florencji — „la fascistissima" — jak ją nazywają Włosi, najbardziej faszystowska. Tam powstała jedna z pierwszych kompanii faszystowskich — „la Disperata" — której nazwę nosiła następnie na froncie etiopskim sławna bojowa eskadra lotnicza hr. Ciano. Byliśmy gośćmi dowódcy dywizji gen. Villasantaa, kawalera virtuti militari. Poiliśmy oczy pięknem Florencji, skąpanej w iście wiosennym słońcu. W kościele św. Krzyża, gdzie wmurowana jest tablica ku czci naszego bohatera powstańczego płk. Becchi, rozstrzelanego we Włocławku w 1863 r., złożyliśmy wieniec, przekazując jednocześnie podeście (burmistrzowi) m. Portoferrario, rodzinnego miasta płk. Becchi, urnę z ziemią, pobraną z grobu bohatera we Włocławku.

Tu — w Florencji — spotkało nas pierwsze zaszczytne wyróżnienie, a było ich dużo w ciągu tej wspaniałej podróży, gospodarze — jak mówiłem — okazywali nam swe gorące dla Polski i dla nas, jej reprezentantów, uczucia na wszelkie sposoby i przy każdej okazji. Otrzymaliśmy mianowicie honorowe odznaki kompanii „la Disperata"; cała ta kompania, w komplecie, odprowadzała nas na dworzec, a to już wyróżnienie całkiem wyjątkowe. Oprócz piękna Florencji pokazano nam — podobnie jak w Trieście, jak w dalszej naszej podróży — również to, co tworzą nowe Włochy, zwiedzaliśmy nowoczesną fabrykę włókienniczą w Prado i Wojskowy Instytut Geograficzny, ostatnie słowo techniki w tym zakresie.

— A z Florencji? — Panie Generale...

— ...Do Rzymu... Byliśmy w Rzymie od wieczora dnia 17 do wieczora dnia 22 bm. O imponujących powitaniach i pożegnaniach na dworcach wspominałem już, ale — nasz wjazd do Rzymu, to trzeba by raczej fotografować... Wojsko, młodzież faszystowska organizacji „Balilla", milicja faszystowska, milicja kolejowa z jej przemiłym szefem, wielkim przyjacielem naszym, gen. Vittorio Rafaldi, przedstawiciele władz i organizacji z naczelnym naszym gospodarzem gen. Coselschi'm, ambasador dr Wysocki z personelem swej placówki, reprezentanci rządu włoskiego, ponad 100 oficerów wyższych i niższych itd.

— Jakiż był rzymski program wizyty? — Panie Generale....

— Naprzód wizyty oficjalne. U dowódcy korpusu rzymskiego, u wiceministra spraw wojskowych, u gubernatora Rzymu ks. Colonna, u ministra spraw zagranicznych hr. Ciano. Mieliśmy zaszczyt uzyskania posłuchania u Jego Królewskiej Mości Wiktora Emanuela i w ostatnim dniu pobytu w Rzymie — u Benito Mussoliniego.

— Czy może Pan Generał opisać czytelnikom polskim rzymską aleję Józefa Piłsudskiego?

— Otwarcie tej alei i odsłonięcie pomnika Komendanta, dłuta Henryka Kuny, było centralnym punktem naszej wizyty. Aleja, nosząca imię Komendanta, to przewspaniała arteria, długości przeszło półtora kilometra, biegnąca od Wzgórza Chwały ku miastu wzdłuż nowego stadionu im. Mussoliniego poprzez dzielnicę parków i nowych budowli. Na Wzgórzu Chwały każde drzewo nosi imię bohatera, poległego w walkach o niepodległość i zjednoczenie Włoch. U podnóża góry stoi teraz pomnik Komendanta, dar polskich legionistów dla Il Duce w rewanż za ziemię z Capitolu, przysłaną przezeń na Sowiniec i za wilczycę, ustawioną na Rossie wileńskiej. Odsłonięcie pomnika i otwarcia alei dokonał gubernator Rzymu, ks. Colonna pięknym i podniosłym przemówieniem, na które odpowiadałem. Wielkie wrażenie wywarła na nas wizyta u generalnego sekretarza partii faszystowskiej min. Starace oraz jego obecność na obiedzie i raucie u ambasadora dr Wysockiego, dowód niezwykłej dla nas atencji, jako że min. Starace nigdy na przyjęciach dyplomatycznych nie bywa.

— A audiencja u króla Wiktora Emanuela?

— Jego Królewska Mość zaszczycił nas dłuższą i bardzo serdeczną rozmową, deklarując w ciągu niej nie tylko swe wielkie zainteresowanie Polską, ale również wielką znajomość naszych spraw, szczególnie wojskowych, znajomość wielu nazwisk polskich, historycznych i współczesnych.



Z wieńcem na Grób Nieznanego Żołnierza w Rzymie

— A Duce? — Panie Generale...

— Duce przyjął nas w dniu 20 bm. o godz. 3 po południu w swym historycznym wielkim gabinecie w Palazzo Venezia. Podobnie, jak w trakcie posłuchania u Jego Królewskiej Mości, ambasador dr Alfred Wysocki przedstawił mnie, jako przewodniczącego delegacji, po czym ja przedstawiłem wszystkich jej członków. Zwróciłem się następnie do Duce z podziękowaniem za amforę z ziemią na kopiec na Sowińcu, za wilczycę na Rossę, podziękowałem dalej za znalezienie poczesnego miejsca na pomnik i aleję im. Komendanta, wspomniałem również z wdzięcznością o jego darze pół miliona lirów na naszych powodzian przed paru laty. Wysłuchawszy mnie, zwrócił się do nas Duce w te słowa:

— Bardzo jestem rad, że widzę was u siebie, moi panowie, was, przedstawiecieli legionistów i armii polskiej.

Jestem przekonany, że zrobiono wszystko, by wam pokazać rzeczy godne widzenia, i aby wam uczynić miłym pobyt w Italii.

Mieliście zapewne niejednokrotną sposobność przekonać się, jak żywymi wśród ludu italskiego są przyjazne uczucia dla Polaków.

Oba nasze narody łączą węzły gorącej przyjaźni, która wyrosła nie tylko z podobieństwa temperamentów i wspólnej kultury, lecz zapewne z podobnej w przeszłości doli obu narodów.

Moi panowie — wielki wasz Wódz Piłsudski, którego całe życie było walką, zostawił wam Polskę wielką i silną. Na was, na Jego żołnierzach, leży teraz odpowiedzialność, aby silna była i nadal.

Wiem, że Polacy są narodem dobrych żołnierzy. Podkreślam, że Polska musi być silna i mocna, a mocy tej naistotniejszym wyrazem jest armia.

Gdy myślałem o Polsce, gdy studiowałem jej historię, mówiłem sobie zawsze, że Polska ma przed sobą wielką przyszłość. Jestem pewny waszej wielkiej przyszłości.

Polskę i Italię łączą i dziś wspólne zadania i losy. Sytuacja obecna zbliża nas jeszcze bardziej i nadaje większą wagę naszej przyjaźni.

Dlatego pragnę, żeby Polacy i Italczycy poznawali się bliżej i lepiej. Trzeba, by Polacy przyjeżdżali jak najczęściej do Italii i na odwrót, by Italczycy odwiedzali wasz kraj.

Chcę, żebyście słowa moje powtórzyli po powrocie do kraju.

W końcu raz jeszcze powtarzam, że chcę, żeby dni, spędzone w Italii, pozostały w waszym wspomnieniu, jako najmilsze w waszym życiu.

Wywiązała się następnie rozmowa, w ciągu której podziękowałem za zgotowane nam przyjęcie, a pod koniec posłuchania ofiarowałem Duce egzemplarz francuskiego wydania „Roku 1920" Komendanta, w specjalnej oprawie. Dar ten przyjął Duce z dużym ukontentowaniem, podkreślając, że sprawia mu szczególną przyjemność. Szczegółowo informował się jeszcze Duce u nas i u gen. Coselschi'ego na temat programu naszej podróży, komentując wszystko, cośmy widzieli i co mieliśmy jeszcze obejrzeć.

— To jednak jeszcze nie cały program rzymski, Panie Generale?

— A nie... Zwiedzaliśmy domy faszystowskie, sekretarz generalny ochotników wojennych p. Pescosolido zaszczycił nas nadaniem odznaki o-

chotników, którzy brali udział w wojnie afrykańskiej, odwiedziliśmy dom inwalidów wojennych, potężną budowlę wytrzymującą imponujące sąsiedztwo zamku św. Michała, poznaliśmy wspaniałego prezesa organizacji inwalidzkiej, ociemniałego Delcroix. Odznaczono wojskowych członków naszej delegacji nadaniem nam honorowych puginałów milicji Mussoliniego, byliśmy w II pułku grenadierów gwardii królewskiej, podziwialiśmy urządzenia siedziby tego oddziału, prawdziwie bohaterskiego — liczy on 7 tysięcy poległych i 14 tysięcy rannych, podczas wielkiej wojny — i zachwyt niekłamany wywołała w nas znakomita postawa młodego żołnierza i oficera. Zresztą — sprawność fizyczna, ruchliwość, postawa, pełna męskości i siły, bijąca w oczy odwaga i jej liczne dowody—to bodaj najbardziej charakterystyczny rys całego młodego pokolenia włoskiego, prawdziwie odrodzonego.

Podziwialiśmy budowle Rzymu, nowe, nie ustępujące w niczym, ani w pięknie, ani w celowości, ani w wykonaniu tym starym z czasów Cezarów. Podziwialiśmy pracę Włoch oglądając trzy wystawy. Pierwsza z nich — to tkacka. Niebywałe tkaniny, a szczególnie te z materiałów zastępczych z „lanitalu" — wełny z mleka — sukno żołnierskie z konopnych paździerzy, świetne! — sztuczny jedwab z minerałów, tkaniny z żarnowca, tkaninę „amba", wyrabianą ze słomy i wiele wiele innych. Inny charakter ma wystawa imperium rzymskiego — olśniewająca historia kultury duchowej i materialnej dawnego Rzymu i wreszcie — wystawa faszystowska, historia ruchu odrodzeńczego, i jego osiągnięć, zaczętego bodaj symbolicznie dwoma oryginalnymi pokoikami, więcej niż skromnymi, w których Benito Mussolini zaczynał swą pracę dziennikarską i polityczną. Tę pracę, która doprowadziła do przebudowy ducha i charakteru narodu włoskiego...



Popiersie Marszałka Piłsudskiego w Rzymie

Byliśmy w mieście lotnictwa — citta Guidonia, centrum studiów, doświadczeń i pracy nad włoskim lotnictwem. Znam się nieco na tym i stwierdzić mogę, że są to rzeczy przodujące, pionierskie, a prowadzące do doskonałości.



Delegacja w Instytucie Narodowym w Rzymie

Stoją od lewej gen. Boruta-Spiechowicz, poseł Drozd-Gierymski, pułk. Janicki, gen. Wieniawa-Długoszowski, mjr. Axentowicz, ambasador Wysocki, prof. Jakubowski

Uroczystym pożegnaniem zakończył się w Rzymie nasz pobyt oficjalny i już incognito zwiedzaliśmy Neapol, Veronę, wybrzeża jeziora Garda i Wenecję. Towarzyszył nam gen. Rafaldi, którego gościnność i serdeczność pozostanie nam na długo najmilszym wspomnieniem.

Trudno mi po prostu ująć syntetycznie wrażenia z tej olśniewającej podróży — kończy gen. dr Wieniawa-Długoszowski — rys bodaj naczelny to głębokie wzruszenie, najszczersze i największe uznanie za sposób, w jaki Włosi czczą swoich poległych bohaterów i inwalidów wojennych, uznanie najwyższe dla pracy, wykonywanej z rozmachem, z entuzjazmem, z pasją po prostu i to pasją niestygnącą. Stwierdziliśmy w fabrykach i koszarach jednaką inteligencję robotnika i żołnierza, jednakie oddanie się wykonywanemu dziełu, jednakowe poszukiwanie precyzji i doskonałości wykonania. O serdeczności dla nas, o uczuciach dla Polski — mówiłem, muszę powtórzyć, że trudno wyraz tych uczuć oddać słowami. Chcę jednak jeszcze raz zapewnić przyjaciół włoskich o naszej wdzięczności. Patrząc na nowe Włochy, czuliśmy, jak umieją Włosi pracować i łączyć — w budownictwie na przykład — odziedziczoną tradycję z nowoczesną utylitarnością i techniką. Najszczerzej przyznawaliśmy rację Benito Mussoliniemu, który powiedział niedawno, że dziś we Włoszech wszyscy mają dwadzieścia lat łącznie z nim, z niezmordowanym Il Duce. Włochy przeżywają renesans narodu i państwa — zaakcentował w końcu gen. Wieniawa-Długoszowski.

Co piszą inni

„Naród a Wódz Naczelny" — „Spełnione czyny a dalszy obowiązek" — „Pług i karabin"

Na życzenie Czytelników wznawiamy pod powyższym tytułem rubrykę przeglądu prasy, w której zamieszczać będziemy głosy, mogące zainteresować ogół kombatantów polskich.

*

W obronie b. ochotników, którzy domagają się zrównania z prawami innych niepodległościowców, wystąpił na łamach „Polski Zbrojnej" p. St. Jędrzejowski w artykule p. t. „Spełnione czyny a dalszy obowiązek". Niezaprzeczone walory, jakie ta grupa obrońców Ojczyźnie wniosła w szeregi wojskowe, tak pięknie ujmuje autor:

„Przyjemnie wspomina się tę chwilę, jak w latach 1919—21 wszyscy trzej bracia żołnierze, legionista, peowiak i ochotnik szli walczyć dla wspólnej sprawy, bo byli to wychowankowie tego pokolenia, które wychowanie narodowe oparło na przeszłości tradycji, kulturze, języku i religii. Wszyscy trzej przeciwstawili się silnie w okresie niewoli wynaradawianiu, wszyscy trzej, jako żołnierze, wypielęgnowani zostali narodowymi cnotami i wszyscy o silnym charakterze narodowym rzucali rękawicę zaborcom.

Oni to przygotowani zostali od wewnątrz, a w duszy — jako twórczy element społeczny. Oni tworzyli odrodzenie moralne i oni wybijali drogę, wiodącą do odrodzenia politycznego, z całą siłą parli do odzyskania niepodległego bytu państwowego. Te tysiące ochotników w. p. — to zbiorowy realny wysiłek, który w czasie dziejowego kataklizmu wykuli sami i stanęli w szranki do walki z wrogiem, który stanął nam na przeszkodzie do nowego bytu niepodległego.

Ochotnicy w. p. wnieśli wówczas z sobą silną wiarę w swe własne siły, bez oglądania się na pomoc obcych. Oni wlewali zapał, otuchę w żołnierza polskiego z obcej armii, że ten pomimo wyczerpania długą wojną, wstępował ochotnie w szeregi organizujących się doraźnie oddziałów wojska polskiego. Wszyscy ci ochotnicy szli na front z wiarą w lepszą przyszłość i odpierali zakusy nowego wroga, który parł na nowe granice nasze.

Ochotnicy w. p. wysoko nieśli sztandar państwowo-twórczy. Oni wchłaniali w siebie to wszystko, co wielkie, szlachetne, wzniosłe i dumne. Swym doświadczeniem wojennym w czasie rozprawy z wrogiem, rzucili na szalę wojny swoją wiedzę nabytą, ten wielki odważnik, który zadecydował niejeden raz o naszych zwycięstwach.

Głośne wystąpienie gen. Żeligowskiego na otwarciu bieżącej sesji sejmowej, z powodu okólnika Premiera o Marszałku Śmigłym-Rydzu, jako drugiej osobie w Państwie — wywołało poza natychmiastową repliką pułk. Miedzińskiego w Sejmie jeszcze odpowiedź mjr. Wacława Lipińskiego w „Gazecie Polskiej".

W artykule p. t. „Naród a Wódz Naczelny" mjr. Lipiński pisze:

„...to, co wygłosił publicznie z trybuny sejmowej gen. Żeligowski — jest historyczną nieprawdą. Fakt powszechnego szacunku, jakim dzisiaj otoczony jest Generalny Inspektor Sił Zbrojnych, jako przyszły Naczelny Wódz, nie jest niestety zjawiskiem w Polsce stałym, ale przeciwnie, zupełnie rzadkim, jeśli nie wyjątkowym. Wskazuje na to wyraźnie rzeczywistość historyczna, do której warto od czasu do czasu po naukę posłusznie się zameldować."

Autor, wybitny znawca historii wojskowości polskiej i docent tego przedmiotu na uniwersytecie lwowskim, na potwierdzenie swej tezy przytacza dzieje szeregu wodzów polskich atakowanych przez własne społeczeństwo: Stefan Batory, Żółkiewski, Jan Sobieski, Książę Józef — wreszcie Józef Piłsudski, którego pamiętne słowa o zaplutych karłach przytacza.

Lipiński kończy słowami:

„Stwierdzone zostały fakty. Fakty bezsporne i znane, fakty których nie można traktować jako zjawiska wyjątkowego, gdyż stanowiły one nieomal regułę w dziejach narodu, mającego rzekomo w tym względzie „takie piękne tradycje żołnierskie". To też słowa Prezesa Rady Ministrów stwierdzające, iż „pierwszy obrońca Ojczyzny i pierwszy współpracownik Prezydenta Rzeczypospolitej w rządzeniu państwem ma być uważany i szanowany jako pierwsza w Państwie osoba po Panu Prezydencie Rzeczypospolitej", muszą zapaść głęboko w duszę każdego Polaka, muszą stać się nakazem moralnym i własnością ogółu społeczeństwa. Konieczność tego nakazu wskazała przeszłość, będąca nauką dla przyszłości.

Nawiasowo trzeba tu dodać, że także i w Sejmie nie długo dały na siebie czekać konsekwencje wystąpienia gen. Żeligowskiego. Oto otrzymał on list następujący:

„Do pana posła gen. Luciana Żeligowskiego, przewodniczącego sejmowej komisji wojskowej. Wystąpienie p. posła na posiedzeniu Sejmu w dn. 2 grudnia b. r. wykazało głęboką rozbieżność naszych poglądów z pańskimi na rolę Naczelnego Wodza w Państwie. Nie uważamy przeto za możliwe dla siebie współpracować z p. posłem jako przewodniczącym sejmowej komisji wojskowej, o czym niniejszym uprzejmie komunikujemy."

List ten podpisało 12 posłów członków komisji wojskowej: Dudziński, Formela, De Thun, Haczyński, Hoffman, Jurkowski, Kolbusz, Kondysar, Miedziński, Ropelewski, Sarnecki, Suchorzewski. Akces do powyższego listu zgłosili następnie posłowie: Eckert, Łazarski, Messing.

Gen. Żeligowski, odczytawszy powyższy list, oświadczył, że ze względów natury regulaminowej nie może na razie omówić tego zagadnienia, jednakże ze względu na powagę sprawy powróci do niego przed właściwym forum i we właściwym czasie.

*

Zjazd Centr. Związku Młodej Wsi dał sposobność „Polsce Zbrojnej" do napisania artkułu p. t. „Pług i karabin", który to tytuł zaczerpnięty został z deklaracji ideowej tego Związku, mówiącej, że ruch młodowiejski budzi twórcze siły chłopskie, aby wieś polska „zdolna była pługiem i karabinem wyznaczać granice Rzeczypospolitej i strzec ich nienaruszalność oraz budować wielką przyszłość Polski."

Wykazując, co jeszcze jest do zrobienia na wsi na tym polu, „Polska Zbrojna" słusznie zauważa:

„Gdy mówimy o gorącym i serdecznym stosunku młodzieży wiejskiej do wojska, niesposób pominąć milczeniem pewnych realnych i symbolicznych jego przejawów. W szeregu bowiem miejscowości na ziemiach Rzeczypospolitej, w czasie tegorocznych tradycyjnych uroczystości dożynkowych, młodzież wiejska ofiarowywała przedstawicielom wojska specjalne wieńce dożynkowe, których głównym ornamentem były zakupione z groszowych i ciężko zapracowanych składek chłopskich karabiny."

Te symboliczne karabiny w wieńcach dożynkowych pozwalają mieć nadzieję, że Młoda Wieś zdaje sobie dobrze sprawę z tego, co winna dla obrony Państwa.

Walny Zjazd Federacji w kwietniu b. r.

Na posiedzeniu Prezydium Zarządu Głównego Federacji PZOO, odbytym w dniu 22 grudnia ub. r. pod przewodnictwem prezesa gen. Góreckiego uchwalono m. in. zwołać na dzień 3-go i 4 kwietnia br. do Warszawy walny zjazd delegatów Federacji i połączyć go z obchodem 10-lecia naszej organizacji, oraz z innymi uroczystościami.

Redakcję sprawozdania Federacji za ostatni okres dwuletni poruczono — jak w poprzednich latach — referentowi prasowemu, mjr. Dunin-Wąsowiczowi. Do Komitetu Redakcyjnego powołani zostali pp. prezes Jakubowski, mec. Radliński, poseł Walewski i p. pułk. Zagórska.

Prezydium Federacji uchwaliło z okazji 19-ej rocznicy Powstania Wielkopolskiego złożyć w dniu 27 grudnia wieniec na Grobie Nieznanego Żołnierza na znak hołdu idei powstańczej, której zwycięskie zrealizowanie doprowadziło do oswobodzenia Wielkopolski. Ponadto uchwalono z okazji tej rocznicy wyasygnować 100 zł. na dożywianie dzieci bezrobotnych kombatantów polskich.

Porzucić jałowe spory!

Doniosłe rezolucje Federacji ziem połud.-wschodnich

We Lwowie odbyło się posiedzenie Zarządu Federacji PZOO, Okręgu Ziem południowo - wschodnich we Lwowie pod przewodnictwem senatora rtm. rez. Wojciecha Gołuchowskiego.

Referat na temat współpracy sfederowanych związków z Obozem Zjednoczenia Narodowego wygłosił wiceprezes mjr. rez. Wł. Krynicki.

Następnie uchwalono jednomyślnie obszerną rezolucję, w której Zarząd Federacji stwierdza, że sytuacja, wytworzona na terenie Małopolski wschodniej wymaga od całego społeczeństwa polskiego ziem południowo-wschodnich bardziej jeszcze skoncentrowanej i skonsolidowanej akcji, skierowanej ku utrwaleniu i wzmocnieniu polskości.

W akcji tej Federacja, zrzeszająca 20 związków b. wojskowych, odegrać musi przodującą, czynną rolę i zalecić wszystkim zrzeszonym związkom i ich członkom czynną i konkretną politykę realizacyjną, a w szczególności:

przez czynny udział członków w akcji zjednoczenia narodowego. prowadzonej przez O. Z. N.,

na wypadek przynależności członków zrzeszonych związków do innych grup politycznych — członkowie ci powinni zawsze, a zatem także na terenie tych grup, pamiętać o realizacji haseł, związanych z konsolidacją społeczeństwa, i wytworzeniem jednolitej woli zbiorowej, oraz z podniesieniem polskiej siły zbrojnej.

Spotykając się zatem, ewentualnie na różnych sobie stanowiskach, winni pamiętać o tym, że te dwie idee obowiązują ich do szukania wspólnych dróg i łącznych zgodnych środków.

Uważając sytuację obecną na ziemiach południowo-wschodnich, pod względem politycznym, za bardzo poważną, dążyć wszelkimi siłami, tak zbiorowo, jak i pojedyńczo do zarzucania jałowych sporów, o charakterze politycznym i do wytworzenia atmosfery pojednania i wzajemnego zaufania, jako koniecznych warunków dla spokojnej, zdecydowanej i konsekwentnej pracy nad wszechstronnym wzmocnieniem polskości na tych ziemiach, podniesieniem dobrobytu i potęgi państwa i narodu polskiego, zwalczając z całą energią wszelkie przejawy separatystyczne i antypaństwowe.

Członkowie zrzeszonych związków, którzy zgłoszą gotowość do pracy w Obozie Zjednoczenia Narodowego będą musieli pamiętać o konieczności jak najbezwzględniejszej walki z prywatą i z nieuczciwością obyczajów, jakie się zakorzeniły ostatnio w życiu publicznym, oraz o potrzebie działania na rzecz szczerego pojednania wszystkich wartościowych jednostek i organizacyj polskich.

Federacyjny ośrodek zimowy pod Nowym Targiem

Wydział Pracy Społecznej Zarządu Głównego Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny podaje do wiadomości, że:

z dniem 15 grudnia 1937 r. na cały okres zimowy uruchamia w Kowańcu pod Nowym Targiem zimowy ośrodek sportowy i wypoczynkowy.

Ośrodek położony jest na wysokości około 500 m. nad poziom morza, w zdrowotnej miejscowości, blisko Zakopanego i Rabki, w cichej i pięknej okolicy (szeroki widok na Tatry i Beskidy Zachodnie), w zacisznej wiosce u stóp Turbacza, a jednocześnie blisko Nowego Targu (2 km.).

Osoby poszukujące emocji w zimowych sportach, jak i osoby, pragnące spokoju i wypoczynku, znajdą w Kowańcu pełne zaspokojenie swych potrzeb.

Ośrodek jest urządzony w dwóch, planowo na ten cel zagospodarowanych willach. Jedna z will jest przeznaczona na pensjonat dla gości, zatrzymujących się co najmniej na tydzień, do dyspozycji są pokoje umeblowane i dobrze ogrzane, miejsc około 30.

Druga willa jest przeznaczona dla zespołowych kursów i wycieczek młodzieżowych oraz dla przygodnie zatrzymujących się narciarzy. Willa ta również jest odpowiednio zagospodarowana.

Całość urządzona jest kulturalnie, estetycznie i zgodnie z wymaganiami higieny. Kuchnia prowadzona jest przez wykwalifikowaną siłę gospodarczą. Posiłki zdrowe, obfite i przystosowane do zimowego okresu. Wyżywienie może być całodzienne lub też porcjowe.

Na miejscu: natryski, tor łyżwiarski, tor saneczkowy, narciarnia i do dyspozycji — za specjalną dopłatą — instruktor jazdy na nartach.

Zgłoszenia na tydzień przed przyjazdem przyjmuje administracja ośrodka — adres: Kowaniec — pod Nowym Targiem — Kolonia Federacji PZOO.

Opłaty: za mieszkanie i utrzymanie dla członków Federacji są ulgowe, wynoszące:

1) mieszkanie i całodzienne utrzymanie za osobę dorosłą zł. 3,50 doba, za dzieci do lat 16 — 3.00 doba;

2) opłata za pobyt (zatrzymywanie podczas wycieczek, itp.) za dobę: dla członków Federacji PZOO. — 1,00, dla osób z poza Federacji — 1,50, dla młodzieży szkolnej — 0,50.

Dojazd b. wygodny, pociągami, zmierzającymi do Zakopanego — stacja kolejowa Nowy Targ. Od dworca komunikacja zapewniona dorożkami, opłata 1.50 zł. za kurs.

Wydział Pracy Społecznej zaprasza członków do korzystania z tej placówki oraz do jak najszerszego propagowania jej.

„Gwiazdka"

Staraniem Sekcji Kult.-Społecznej Federacji P. Z. O. O., w dn. 23 ub. m. odbyła się w gospodzie przy ul. Brackiej gwiazdka dla bezrobotnych kombatantów, w czasie której rozdano 400 paczek ze święconym, oraz bony na buty i ubranie.

Jednocześnie w 12 świetlicach dla dzieci, rozdano 600 paczek ze słodyczami.

Deklaracja Unii PZOO

w sprawie czynnego udziału kobiet w obronie kraju

Nowa ustawa o powszechnym obowiązku wojskowym, przewidująca czynny udział kobiet w obronie kraju, została przyjęta przez kobiety polskie z powszechnym zapałem. Na posiedzeniu Komitetu Społecznego przysposobienia kobiet do obrony kraju, delegatki 13 stowarzyszeń, zrzeszonych w komitecie, jednogłośnie uchwaliły wszcząć energiczną akcję przez organizacje terenowe na całym obszarze Rzplitej, w celu zaznajomienia szerokich mas kobiecych z tymi paragrafami ustawy.

Delegacja Unii Polskich Zw. Obrończyń Ojczyzny złożyła na ręce p. ministra spraw wojskowych oświadczenie następujące:

„Unia Polskich Zw. Obrończyń Ojczyzny wita z radością ustawę o służbie wojskowej kobiet.

W ustawie tej widzimy realizację naszych dążeń, którym niejednokrotnie dała wyraz historia naszego narodu i dawniej i z czasów wielkiej wojny.

Unia P. Zw. O. O. — to dwanaście organizacyj kobiecych — wśród nich szeregi kobiet, które służbą swą w walce o niepodległość zdały egzamin i dla których ogłoszona ustawa jest największym triumfem i radością.

Głębokie zrozumienie ustawy o służbie wojskowej kobiet zadokumentujemy tak naszą własną pracą, jak i usiłowaniem uświadamiania szerokich mas kobiecych o honorze, jaki je spotyka przez powołanie kobiety do udziału w pracach wojska".

Przeciw anarchizacji życia młodzieży

Uchwała legionistów i peowiaków lwowskich

Dn. 11 ub. m. odbyła się we Lwowie konferencja członków oddziału Zw. Legionistów i Peowiaków z przedstawicielami wszystkich ugrupowań młodzieży z wyjątkiem przedstawicieli młodzieży wszechpolskiej. Na konferencji wygłoszony został referat o stosunku obozu niepodległościowego do młodzieży akademickiej oraz koreferat jednego z przedstawicieli młodzieży.

Uchwalona rezolucja zwraca się bardzo ostro przeciw wystąpieniom młodzieży „wszechpolskiej", anarchizującej życie uniwersyteckie i poziom wykształcenia akademickiego.

Rezolucja zrzuca odpowiedzialność za ten stan na młodzież, grupującą się w organizacjach młodzieży wszechpolskiej, a przede wszystkim jej przewódców, nie należących do grona akademików.

Rezolucja potępia bardzo ostro incydenty, które zdarzyły się podczas święta Niepodległości i stwierdza, że pchnęły one młodzież w konflikt z opinią narodową i z armią.

Jeden z punktów rezolucji mówi, że w razie powtórzenia się wypadków bicia przez bojówki wszechpolskie studentów, synów chłopskich i robotniczych, Związek Legionistów i Peowiaków zmuszony będzie wystąpić w obronie tej młodzieży akademickiej i pomóc do zrobienia porządku w wyższych zakładach.

Inny punkt rezolucji apeluje do rektorów, by czuwali nad normalnym tokiem studiów.

Powszechną uwagę zwraca apel do ministra spraw wojskowych, aby tych akademików, którzy wystąpieniami swymi zakłócili uroczystości w dniu 11 listopada, skreślono z listy oficerów rezerwy.

Ostatni punkt rezolucji zwraca się do Rady Legionowo-Peowiackiej we Lwowie o powołanie stałej komisji do współpracy ideowej i utrzymania kontaktu z młodzieżą akademicką.

Lubelscy legioniści i peowiacy w szeregach OZN

Dnia 20 grudnia ub. r. odbyło się w Lublinie wspólne posiedzenie zarządów okręgowych Związku Legionistów i Związku Peowiaków z udziałem prezesów i delegatów kół powiatowych.

Zebrani uchwalili akces obu organizacyj do OZN. Uchwalona rezolucja kończy się słowami:

„Wchodzimy na apel pod swoimi wypróbowanymi sztandarami do Obozu Zjednoczenia Narodowego dla osiągnięcia potęgi Polski demokratycznej, karnej, rządnej i sprawiedliwej. Idziemy razem legioniści i peowiacy, jak dawniej za Komendanta".

Oba te związki postanowiły jednocześnie ufundować dla armii karabin maszynowy.

„Czwartacy" czekają rozkazu

Z inicjatywy krakowskiej komendy Koła Czwartaków, odbył się dn. 8 ub. m. w Oleandrach zjazd Czwartaków oddziału krakowskiego z delegatami Lwowa, Górnego Śląska i Kielc, z okazji przyjazdu do Krakowa członków komendy głównej Koła Czwartaków w osobach: gen. dr. Kołłątaja-Srzednickiego i dr. Wasserberga, oraz gen. dr. Zarzyckiego.

Obrady prowadził komendant oddziału krakowskiego dr. Korczyński.

Zebrani jednogłośnie podzielili stanowisko komendy głównej i komendantów oddziałów i pododdziałów na zjeździe w Warszawie w dniu 21 listopada rb., któremu to stanowisku dali wyraz w przesłanych depeszach do Marszałka Śmigłego-Rydza, stawiąc się do dyspozycji w pracy nad wypełnieniem wskazań Marszałka.

Podkreślono też w uchwalonej rezolucji, że „Czwartacy", pragnąc odpowiedzieć na apel Naczelnego Wodza do współpracy nad realizacją deklaracji płk. Koca, są w pełni sił i entuzjazmu dla pracy i oczekują wezwania do karnego i świadomego celu działania.

Po obradach b. minister przemysłu i handlu gen. Zarzycki wygłosił blisko 2-godzinną prelekcję na temat „Poprawa koniunktury gospodarczej w Polsce".

Na odczyt przybyli przedstawiciele związków sfederowanych.

Nowe zgłoszenia na krzyż POW

Komendant Główny P.O.W. Marszałek Śmigły-Rydz zgodził się na nadanie Krzyża P. O. W. również tym b. członkom P. O. W., którzy wstąpili do Organizacji po lipcu 1917 r. i wykazali się służbą czynną w P. O. W. przez okres co najmniej sześciu miesięcy bez przerwy, a następnie wstąpili do wojska jako ochotnicy bezpośrednio po rozbrojeniu okupantów. Data wstąpienia do P. O. W. na terenie Rosji, Małopolski Wschodniej, b. zaboru niemieckiego i Wileńszczyzny nie może być jednak późniejszą niż wrzesień 1918 r.

W związku z tym zgłoszenia na Krzyż POW odpowiadające zmienionym warunkom, zostaną ponownie rozpatrzone przez Komisję.

Komisja Krzyża P. O. W. zawiadamia że:

a) dyplomy na przyznane już Krzyże P. O. W. zostaną niezwłocznie rozesłane pocztą po podpisaniu przez Komendanta Głównego P. O. W. Marszałka Śmigłego-Rydza.

b) zgłoszeń o nadanie Krzyża i Medalu Niepodległości Komisja nie przyjmuje, należy je przesyłać do Komitetu Krzyża i Medalu Niepodległości, Warszawa, Aleje Ujazdowskie 1, w terminie do dnia 31.XII. r. b.

c) informacji pisemnych Komisja nie udziela. W sprawach wyjątkowo ważnych przyjmuje interesantów kapitan Studziński, w Warszawie, ul. Chałubińskiego 3, codziennie od godz. 14-ej do 15-ej.

Związek Powstańców Wielkopolskich

Powstał z fuzji dwóch organizacyj

Na terenie Poznania działa kilka odrębnych organizacji uczestników powstania wielkopolskiego. Mimo wysiłków nie udawało się dotychczas doprowadzić do konsolidacji organizacyjnej, w grę bowiem, w niektórych związkach, wchodziły nie tylko względy personalne, lecz przede wszystkim polityczne.

Najliczniejszą organizacją jest Związek Weteranów Powstań Narodowych z Głowackim Zygmuntem na czele jako prezesem należący do Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny.

Liczne również jest Tow. Powstańców Wlkp. pod prezesurą płk. dr Śliwińskiego.

Poza tym istnieje Związek Powstańców i Wojaków, pozostający pod wpływami Stronnictwa Narodowego i mający na swym czele adw. Celichowskiego, wybitnego działacza tej partii. Liczebność Związku Powstańców i Wojaków ma swe podstawy w tym, że prócz uczestników powstania wlkp. mogą należeć do niego także nie-powstańcy, będący b. wojskowymi z wojny światowej i polsko-bolszewickiej.

Jest jeszcze nieliczna grupa p. Kocha pod nazwą Tow. Uczestników Powstania Wlkp.

Po dłuższych pertraktacjach udało się doprowadzić do zjednoczenia dwóch pierwszych organizacji. Uroczysty akt połączenia Związku Weteranów Powstań Narodowych i Tow. Powstańców Wielkopolskich nastąpił w historyczny dla tej dzielnicy dzień 27 grudnia br. — w rocznicę powstania 1918 r.

Do ministra spraw wojskowych wysłano następujące pismo:

Panu Generałowi i Ministrowi meldujemy posłusznie, iż w dniu dzisiejszym sfuzjonowały się dwie silne organizacje, zrzeszające w swych szeregach powstańców wielkopolskich celem podjęcia pracy w myśl hasła Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych podciągnięcia Polski wzwyż i skonsolidowania narodu polskiego około zadań obrony niepodległości naszego państwa.

Przyszły prezes Zw. Powstańców Wielkopolskich — K. Raszewski, gen. broni st. sp.

Dotychczasowy prezes Zw. Weteranów powstań narodowych — dr Z. Głowacki, senator.

Dotychczasowy prezes Tow. Powstańców Wielkopolskich — dr B. Śliwiński, ppłk. posp. rusz.

W 19-tą rocznicę Powstania Wielkopolskiego

Uroczysty obchód 19-ej rocznicy wybuchu Powstania Wielkopolskiego rozpoczął się od nabożeństwa w kościele Farnym z udziałem przedstawicieli władz cywilnych i wojskowych oraz tłumów publiczności. Na nabożeństwo przybyły również poczty sztandarowe poszczególnych zrzeszeń powstańczych i kombatantów.

Po południu o godz. 10-ej zgromadziły się na placu Wolności oddziały powstańcze. Raport odebrał gen. broni Raszewski, który z kolei wygłosił okolicznościowe przemówienie, zakończone okrzykiem na cześć Rzplitej Polskiej, Prezydenta Mościckiego i Marszałka Śmigłego Rydza. Okrzyk ten został podchwycony z entuzjazmem

Bezpośrednio po tym nastąpiła minuta ciszy dla uczczenia poległych i zmarłych w walce o wolność Wielkopolski powstańców.

Z kolei zgromadzeni udali się pod pomnik Wdzięczności, gdzie nastąpiło złożenie wieńca przez urzędującego prezydenta miasta, inż. Rungego i wspólna modlitwa dziękczynna. Chóralny śpiew „Boże coś Polskę" zakończył uroczystość.

Kilka oddziałów powstańczych udało się następnie na cmentarz gorczyński celem złożenia wieńca pod pomnikiem poległych powstańców.

*

W ten sam historyczny dla Wielkopolski dzień ogół kombatantów polskich przez swoich przedstawicieli uczcił wielką rocznicę w symboliczny sposób przy grobie Nieznanego Żołnierza w Warszawie. Członkowie Prezydium Zarządu Głównego Federacji pułkownicy Podgurski i Wecki i komendant okręgowy Federacji płk. Krudowski złożyli na płycie grobowej piękny wieniec. Uroczystości tej asystowały poczty sztandarowe związków sfederowanych.

Walny Zjazd Żołnierzy I Polsk. Korpusu Wschodniego

Pod przewodnictwem płk. Wincentego Podgurskiego odbył się dnia 6. 11. 37 r. w Baranowiczach walny zjazd delegatów Związku Żołnierzy I Polsk. Korpusu Wschodniego. Na zjazd przybyło 30 delegatów.

Zagajając zebranie płk. Podgurski wezwał zebranych do jednominutowej ciszy ku uczczeniu pamięci ś. p. gen. Dowbora-Muśnickiego, oraz zmarłych i poległych żołnierzy Pierwszego Korpusu.

Następnie składali sprawozdania przewodniczący poszczególnych okręgów Związku, a mianowicie: Okręg Warszawski — kol. mjr. Bolesławski, Okr. Wileński — kol. Żaboklicki, Okr. Białostocki — kol. Horyniecki, Okr. Poleski — kol. Czechowicz, Okr. Nowogrodzki — Baranowicki — kol. Szwedo, Okr. Lubelski — kol. Janiak.

Sprawozdanie z działalności Zarządu Głównego złożył płk. Podgurski, podkreślając, że składki członkowskie napływają nieregularnie. Nadsyłane wnioski o odznaczenie Krzyżem i Medalem Niepodległości są rozpatrywane i przesyłane do Komitetu, przyczem płk. Podgurski obiecał interweniować w Komitecie Krzyża i Medalu Niepodległości w sprawie wniosków kolegów, które już są złożone, a dotychczas nie zostały załatwione. Kol. Kazikowski wyjaśnił niektóre pozycje sprawozdania kasowego.

Na wniosek Komisji Rewizyjnej przedłożony przez kol. Żaczewskiego zebrani jednogłośnie uchwalili udzielić absolutorium Zarządowi Głównemu.

Następnie przystąpiono do wyborów władz związkowych.

Ponieważ płk. Podgurski zgłosił swą rezygnację z powodu przemęczenia i braku czasu — prezesem Zarządu Głównego został wybrany płk. Zbigniew Belina-Prażmowski.

Na wniosek kol. Kęsickiego powzięto następującą uchwałę:

„Walny Zjazd Delegatów uznaje zasługi Prezesa Zarządu Głównego p. płk. Podgurskiego, położone przy organizacji Związku b. Żołnierzy I. Polskiego Korpusu Wschodniego i ugruntowanie trwałych ram naszej organizacji przez zaszczepienie ideologii i ofiarnej służby dla Polski, braterstwa i solidarności koleżeńskiej, oraz kultywowania naszych historycznych tradycji. W uznaniu tych zasług Walny Zjazd nadaje p. Podgurskiego godność dożywotniego honorowego prezesa.

Jednocześnie Walny Zjazd prosi p. płk. Podgurskiego o zatrzymanie nadal godności przedstawiciela naszego Związku Reprezentacji Wschód, aż do końca prac scaleniowych, jak też reprezentować Związek w Federacji P. Z. O. O.

I wiceprezesem wybrany został mjr. Bolesławski Stanisław — skarbnikiem kol. Lichocki — zastępcą sekretarza generalnego kol. Windyga Marian.

Na wniosek kol. Jonaka uchwalono nadać Ks. Dr Edwardowi Nowi godność honorowego kapelana Związku Okręgu Lubelskiego za zasługi położone dla dobra Polski i wybitną współpracę dla dobra Związku.

Walny Zjazd uchwalił wysłać kilka depesz hołdowniczych i postanowił wysłać depeszę do rodziny z powiadomieniem o uczczeniu pamięci ś. p. Gen. Dowbór-Muśnickiego.

Związek b. Ochotników A. P.

ZARZĄD GŁÓWNY

Zarząd Główny Związku b. Ochotników Armii Polskiej składa tą drogą serdeczne podziękowanie wszystkim Zarządom Oddziałów n. Związku oraz poszczególnym członkom, którzy nadesłali pod adresem Zarządu Głównego życzenia świąteczne i noworoczne.

OPŁATEK W ODDZIALE STOŁECZNYM

Tradycyjnym zwyczajem w świetlicy Oddziału Stołecznego Związku pięknie udekorowanej, ozdobionej emblematami Ochotniczymi przy jaskrawo oświetlonej choince odbyła się wspólna koleżeńska uroczystość opłatka.

Udział wzięło około 150 członków z Zarządem Oddziału na czele.

Z ramienia Zarządu Głównego Związku na uroczystość przybyli: wiceprezes ppłk. Burkhard i sekretarz generalny Choiński.

Uroczystość rozpoczął prezes Zarządu Oddziału Stołecznego p. dyr. Rudniewski, złożeniem życzeń i podzieleniem się opłatkiem z kolegami. Do życzeń tych przyłączył krótkie, żołnierskie życzenia imieniem Zarządu Głównego p. pułk. Burkhard.

Sekretarz Generalny p. Choiński w dłuższym przemówieniu, wywołującym specjalnie miły koleżeński nastrój, skreślił drogę, po której rozwój organizacji Związku kroczyć winien aby życzenia złożone przez przedmówców przybrały w roku 1938 realne formy. Przemówienie to przerywano hucznymi oklaskami.

Po odśpiewaniu kolęd, po deklamacji córeczki ochotnika kol. Linkowskiego i śpiewie przy gitarze kol. Łagoszewskiego przeszedł wieczór, wywierając jak najmilsze wrażenie.

Na gwiazdce, wydanej przez Redakcję „Kuriera Warszawskiego" w teatrze Wielkim, było obecnych kilkadziesiąt dzieci członków Oddziału Związku b. Ochotników, bawiąc się znakomicie na wystawionym tamże widowisku, specjalnie dla dzieci poświęconemu.

Dzięki też ofiarności „Kuriera Warszawskiego" otrzymały dzieci paczki z praktycznymi upominkami.

CZĘSTOCHOWA

W niedzielę dnia 19 ub. m. w wielkiej sali „Ogniska Niepodległości" odbyło się uroczyste wręczenie upominków świątecznych dzieciom b. ochotników wojennych, zorganizowane przez Zarząd Oddziału Częstochowskiego Zw. b. Ochotników A. P.

Prezes Oddziału Częstochowskiego dr A. Franke, wygłosił do zebranej tłumnie z rodzicami dziatwy przemówienie i na zakończenie wzniósł okrzyk na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, Jej Prezydenta i Marszałka Śmigłego-Rydza, który to okrzyk zebrani gromko powtórzyli.

Z kolei, świeżo zorganizowany chór Zw. b. Ochotników A. P. odśpiewał pod batutą b. ochotnika p. Bolesława Smolarczyka „Hymn Ochotników" oraz kilka innych pieśni. Następnie wkroczył na scenę pięknie ucharakteryzowany na św. Mikołaja członek Związku p. Kołkiewicz Jan, wygłaszając wiersz, napisany przez L. Krawczyka-Mireckiego, również członka Związku A. P., a przebrane za aniołki dziewczynki wygłosiły okolicznościowe wierszyki. Część sceniczną uroczystości zakończyła deklamacja p. Irenki Frankówny.

Przystąpiono do rozdawania upominków. Paczki, zawierające pierniczki, jabłka, cukierki i figi, otrzymało 350 dzieci, ponadto zaś 110 najbiedniejszych dzieci otrzymało strucle, sweterki, sukienki, pończoszki, berety, szaliki, buciki i bieliznę.

CHORZÓW

Dnia 6-go listopada b. r. w Katolickim Domu Związkowym w Chorzowie odbyła się zabawa związkowa — połączona z różnymi niespodziankami i tańcami. Zabawa przyniosł 107 zł. dochodu.

W dniach od 21-go do 28-go listopada b. r. zostały zorganizowane przez P. W. i W. F. jesienne zawody strzeleckie o mistrzostwo miasta Chorzowa.

W zawodach brało udział około 40 organizacji, wystawiając do zawodów swoje najlepsze zespoły. Do zawodów stanął i nasz Oddział Chorzowski — zdobywając w bardzo trudnych warunkach i silnej konkurencji 2-gą nagrodę przechodnią, ufundowaną przez Zw. Oficerów Rez. Koło Chorzów i piękny honorowy dyplom uznania; tym samym Oddział w Chorzowie, na ogólną liczbę zawodników — zakwalifikował się na 2-gim miejscu.

Prócz honorowego dyplomu i nagrody przechodniej — Oddział otrzymał dla biorących udział w zawodach dyplomy. W zawodach brali udział:

1) kol. prezes Witkowski St., 2) wiceprezes Kopydłowski Fr., 3) kol. sekr. Degórski Zygmunt, 4) skarb. Kotecki Zdzisław, 5) kol. członek Czaja Alojzy.

Dnia 5-go grudnia b. r. w Katolickim Domu Związkowym w Chorzowie, odbyła się uroczystość „Święta Niepodległości", połączona z zebraniem miesięcznym członków Związku.

Przy szczelnie wypełnionej sali prof. Kołodziejczyk wygłosił piękny referat na temat „Święta Niepodległości i jego historia".

W wolnych wnioskach uchwalono urządzić w dniu 29. stycznia 1938 r. zabawę, podobną, jaka była w dniu 6. listopada b. r.

POZNAŃ

Dnia 9 ub. m. w Gospodzie Polskiej przy Al. Marszałka Piłsudskiego nr. 7 w Poznaniu odbyło się plenarne zebranie członków Oddziału Związku b. Ochotników Armii Polskiej, które zagaił prezes oddziału mgr. Szczepan Mostowski.

Protokół z ostatniego plenarnego zebrania odczytał sekretarz Trawiński, po czym z kolei referat z cyklu „Nasi sąsiedzi" p. t. „Rosja Sowiecka" odczytał referent oświatowy St. Topolski.

Po przedyskutowaniu szeregu spraw organizacyjnych i po wyczerpaniu porządku dziennego, zakończono obrady odśpiewaniem pieśni „Boże coś Polskę".

Wzmożenie tempa prac ZOR-u

Celem wzmożenia tempa pracy Zarząd Okręgu Śląskiego ZOR. wydał następujące zarządzenia, które powinny znaleźć zastosowanie także w innych Okręgach, a mianowicie:

1) członkowie Koła dzielą się na 2 grupy t. j. grupę oficerów młodszych i grupę oficerów starszych wiekiem.

2) Każdy członek Z. O. R. zobowiązany jest doskonalić się przez bezwzględne uczęszczanie na wszystkie dla danej grupy przeznaczone ćwiczenia i wykłady.

3) Każdy członek zobowiązany jest ponadto pracować czynnie w jednej z istniejących na danym terenie organizacyj przysposobienia wojskowego.

a) Członkowie grupy I przeznaczeni są do prowadzenia wyszkolenia wojskowego, zaś członkowie grupy do prowadzenia referatów wychowania obywatelskiego, względnie innych.

b) Członkowie grupy II, których zawód lub inne względy czy poważne przeszkody — czynią udział w pracy nad wychowaniem obywatelskim rzerw niemożliwy, zobowiązani są wykazać się pracą czynną w organizacjach społecznych. W tym celu wypełnia każdy członek odpowiednią deklarację i dziedzinę, w której już pracuje względnie w jakiej pragnie pracować. Przydziałem tych członków zajmie się Zarząd Koła. Wymienieni pod 3 b) podają w deklaracji organizację społeczną i zajmowane tam stanowisko wzgl. funkcję.

ZWIĄZEK I RODZINA REZERWISTÓW

Choinka w Kole Nr 12 Okr. Stoł.

W dniu 19 grudnia Dyrekcja Rzeźni i Targowisk Zwierzęcych przy współudziale Koła Nr 12 Związku i Rodziny Rezerwistów, urządziła dorocznym zwyczajem choinkę (zabawę gwiazdkową) dla dzieci swych pracowników.

W dużej sali domu parafialnego św. Floriana na Pradze zebrało się ponad 800 dzieci wraz z rodzicami.

Wszystkie dzieci zostały obdarowane paczkami świątecznymi.

Na zakończenie odbyło się przedstawienie „Legendy o Piaście" odegrane przez zespół teatru „Reduta", entuzjastycznie przyjęte przez zebraną dzieciarnię.

Baon Repr. Z. R. w akcji Pomocy Zimowej

Komitet Pomocy Zimowej powierzył dowództwu Batalionu Reprezentacyjnego Związku Rezerwistów w stolicy zorganizowanie pochodu propagandowego. W niedzielę, dnia 19 grudnia z siedziby Batalionu (ul. Żurawia 9) wyruszył pochód z transparentami, orkiestrą i samochodami ciężarowymi w otoczeniu szpaleru umundurowanych członków Batalionu. Ogólne kierownictwo pochodu spoczywało w rękach dowódcy Batalionu por. Wyrozębskiego.



Pochód propagandowy Pomocy Zimowej, zorganizowany przez Baon

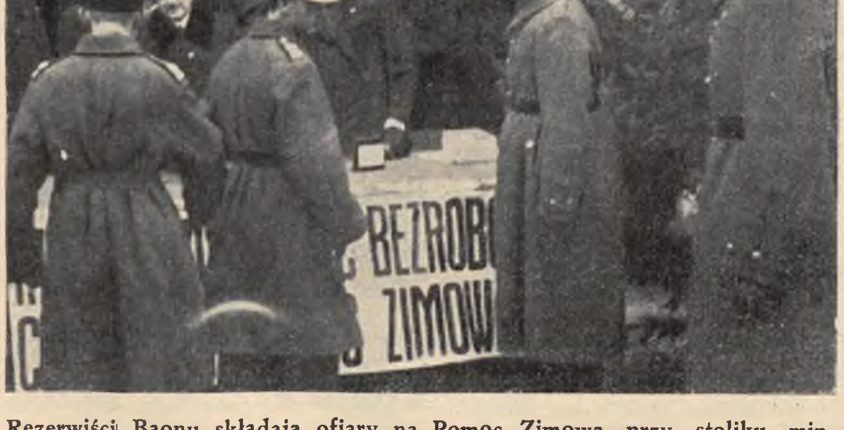
Pochód przeszedł al. Ujazdowskimi, Bagatelą, Marszałkowską, Królewską do pl. Józefa Piłsudskiego. Równolegle z pochodem podążali chodnikami kwestarze — oficerowie, podoficerowie i szeregowcy Batalionu, którzy „udekorowali" kilka tysięcy osób znaczkami Pomocy Zimowej. Trzykrotnie musiano sprowadzać znaczki z Komitetu Pomocy Zimowej.

Gdy pochód znalazł się o godz. 12-ej na pl. Józefa Piłsudskiego, w tym czasie obejmował swój „posterunek" przed hotelem „Europejskim" p. min. Kościałkowski. Wielu członków Batalionu zwróciło się do por. Wyrozębskiego z prośbą o umożliwienie im złożenia ofiary na ręce przewodniczącego Komitetu, a zarazem prezesa zarządu głównego Związku Rezerwistów. Przychylając się do ich prośby por. Wyrozębski zatrzymał pochód i zameldował o tym panu min. Kościałkowskiemu. Przed stolikiem przeciągnął długi wąż rezerwistów, wszystkich członków Batalionu biorących udział w pochodzie, pozostawiających w puszce swoje skromne lecz z serca płynące ofiary. Z uśmiechem na ustach i niewątpliwie z wielką radością w sercu witał p. min. Kościałkowski każdego rezerwistę, członka organizacji, którą od tylu lat kieruje. Asystująca przy tym publiczność zachęcona przykładem rezerwistów, uformowała się również za nimi w długi wąż i składała do puszki pana ministra ofiary, pragnąc z jego rąk otrzymać znaczek Pomocy Zimowej.

Z pl. Józefa Piłsudskiego pochód ruszył ul. Ossolińskich, Krakowskim Przedmieściem, Nowym Światem, pl. Trzech Krzyży do ul. Żurawiej, gdzie przed siedzibą Batalionu został rozwiązany.

Dowódca Batalionu podziękował wszystkim biorącym udział w pochodzie rezerwistom, po czym członkowie Batalionu przeszli przed gmach Banku Gospodarstwa Krajowego, gdzie kwestował pan gen. Górecki, prezes Federacji P. Z. O. O. Tu również brać rezerwistowska złożyła do puszki pana generała swoje ofiary, zamykając tym swój udział w akcji na Pomoc Zimową.

Zaznaczyć należy, że pochód propagandowy Batalionu Reprezentacyjnego Związku Rezerwistów był najlepiej zorganizowanym pochodem w tym dniu w stolicy, co zawdzięczać należy sprężystości kierownictwa i dużej karności członków Batalionu.



Rezerwiści Baonu składają ofiary na Pomoc Zimową przy stoliku min. Kościałkowskiego, prezesa Z. R.

BACZNOŚĆ REZERWIŚCI!

w piątek dn. 7 stycznia od godz. 12⁰³ do 13-tej

POLSKIE RADIO

nadaje

NA WSZYSTKIE ROZGŁOŚNIE POLSKIE

specjalną audycję dla rezerwistów

Z inicjatywy i pod opieką Ministerstwa Spraw Wojskowych odbywać się będzie szereg audycyj godzinnych poświęconych wzmożeniu obronności Państwa. Audycja piątkowa jest jedną z pierwszych. Organizuje ją Polskie Radio wespół z Komisją Radiową Rady Wychowania Obywatelskiego Z. R.

Rezerwiści!

Wszyscy znajdziecie się dnia tego przy głośnikach w świetlicach i lokalach Z. R. i R. R. Wysłuchacie przemówienia sekretarza generalnego pos. Walewskiego, transmisyj: ze świetlicy Z. R., ze strzelnicy rezerwistów, posłuchacie dobrej orkiestry, chóru itp.

Zaproście na tę audycję swych kolegów-rezerwistów, nie będących jeszcze członkami naszej organizacji.

Napiszcie do Zarządu Głównego (Wiejska 19 m. 5) jak się wam ta audycja podobała, co w niej było dobrego, a co złego, napiszcie jaką byście chcieli usłyszeć audycję następną Z. R.

Koło Z. R. w Żychlinie

Od dnia założenia Koła Związku Rezerwistów w Żychlinie upłynęło cztery lata. Dorobek Związku przez ten czas jednak jest duży. Koło posiada własną świetlicę obficie wyposażoną w pisma periodyczne, gazety, ogółem 16 pism.

Nie małą zdobyczą przedstawia własność organizacji: biblioteka z 400-stu tomami książek, biblioteka komendanta — około 100 tomików, natury specjalnie wojskowej, utensylia i sprzęty. Ponadto: bilard, radio, gry sportowe, szachy i domino. Obecnie Związek prowadzi kurs bokserski. Specjalny trener przyjeżdża stale z Kutna.

Świetlica posiada trzy sale i przedpokój. Związek Rezerwistów prowadzi także kółko sceniczne. Staraniem Koła zwiększono stan umundurowania do 37 kompletów.

Stan obecny organizacji — 74 członków ćwiczących i 29 członków i członkiń — Rodzina Rezerwistów. W pracach społecznych, kulturalno-oświatowych Związek zajmuje przodujące stanowisko w Żychlinie.

Frekwencja świetlicy: 50 proc. dziennie do 70 proc. w święta, co wykazuje „książka obecności". W dziedzinie sportu — Koło żychlińskie zdobyło kilka dyplomów. Siedziba Związku Rezerwistów w Żychlinie mieści się przy ul. Pierackiego 29.

Św. Mikołaj w Karniszewicach



Mali uczestnicy św. Mikołaja w Karniszewicach

W niedzielę, dnia 19 grudnia 1937 roku na zaproszenie pań z Rodziny Rezerwistów przybył św. Mikołaj do lokalu Związku Rezerwistów w Karniszewicach (pow. Łask, Okręg IV).

Dzieci z Hermanowa odegrały „Jasełkę", zaś dzieci z Karniszewic pięknie deklamowały. Następnie Św. Mikołaj ze swego potężnego miecha począł wyjmować paczki z smakołykami i obdzielać zebrane licznie dzieci członków Związku i Rodziny Rezerwistów. Zebrało się ich aż 70.

Na zakończenie urządzono zbiórkę na gwiazdkę dla biednych dzieci. Zebraną sumę przekazano Gminnemu Komitetowi.

Rozdanie nagród strzeleckich we Lwowie

W lokalu Zarządu Okręgowego Z. R. we Lwowie odbyło się w dniu 20 grudnia r. b. uroczyste rozdanie nagród zwycięzcom w zawodach strzeleckich o mistrzostwo VI Okręgu Z. R. Do zebranych uczestników tych zawodów przemówił w serdecznych słowach komendant i prezes VI Okręgu Z. R., płk. Pieniążek, który wskazał na wielkie znaczenie strzelectwa dla obrony Państwa i zachęcał zebranych, by jako wytrawni strzelcy propagowali strzelectwo nie tylko w swych szeregach, ale i wśród społeczeństwa, a zwłaszcza wśród młodzieży, a w końcu wręczył zwycięskim strzelcom piękne nagrody.

Pierwsze miejsce zdobył zespół Zarządu Grodzkiego Z. R. we Lwowie (Stan. Kucharski, Karol Swierszczewski i Wiktor Harhala), drugie również zespół Zarządu Grodzkiego we Lwowie (Zbigniew Muszyński, Roman Rajter, Stan. Faldrowicz), trzecie zespół powiatu Z. R. w Dolinie (Antoni Krechowicz, Adam Adamek i Józef Hampel). Nagrodę przechodnią oraz dyplomy otrzymały odnośne Zarządy.

W strzelaniu indywidualnym do tarczy i sylwetek pierwsze miejsce zdobył Wiktor Hargala (Lwów), drugie Karol Swierszczewski (Lwów), trzecie Zygmunt Ożga (Sokal). Nagrodę w dalszych kategoriach strzelania zdobyli: pierwszą W. Harhala (Lwów), drugą Roman Rajter (Lwów), trzecią Józef Hampel (Dolina), w końcu w strzelaniu z kb. wojskowego do tarczy pierwsze miejsce zajął Zygmunt Ożga (Sokal), drugie Zbigniew Muszyński (Lwów), trzecie Wiktor Harhala (Lwów).

Kierownik referatu wych. obyw. w powiecie Z. R.

Koło prelegentów w pracy wych. obyw.

III

Do realizacji „Programu" można przystąpić tylko po ukończeniu zbadania swego terenu, po poznaniu braków i usunięciu ich na tyle, aby prac „Programu" nie tamowały.

Realizatorzy Wychowania Obywatelskiego w Z. R. muszą pamiętać, **iż nie oni mają „Program" realizować, tylko wszyscy rezerwiści. Oni zaś tylko kierują** wychowaniem obywatelskim i utrzymują go na należytym poziomie.

Realizator „Programu", jeśli będzie chciał sam wszystko zrobić, nie znajdzie na to ani sił ani czasu,. Pod ciężarem przeciwności, drobnych choćby niedociągnięć, lecz stale się powtarzających, — ugnie się i nie chcąc za bezpłatną pracę otrzymywać samych tylko przykrości ,albo przestanie pracować zupełnie, albo też prace swoje będzie zbywał — w obu wypadkach będzie działał na szkodę Związku.

Musi się za wszelką cenę tego uniknąć. Przepisy „Programu" są bardzo elastyczne, zostawiają realizatorom dużo swobody i pozwalają na wprowadzenie szerokiej współpracy ludzi chętnych, nawet nie zawsze będących członkami Związku Rezerwistów. Należy więc z tego skorzystać i to w szerokim zakresie. Nawet w najszerszym.

W pierwszym rzędzie Kierownik Wychowania Obywatelskiego w Powiecie powinien sobie dobrać współpracowników zorganizowanych w stałe „Koło Prelegentów".

Dla ułatwienia w tej sprawie podajemy nieco wytycznych, którymi należy się kierować przy tworzeniu „Koła Prelegentów", czy też „Powiatowego Koła Prelegentów". „Wyjazdowego Koła Prelegentów Powiatu Lidzkiego" itp. Nazwę każdy powiat sam sobie przyjmie zgodnie z potrzebami i zwyczajami swego terenu.

W celu otrzymania przejrzystości podajemy to w formie gotowego wzoru regulaminowego:

,Koło Prelegentów".

1. „Koło Prelegentów" powołuje się spośród inteligencji, zamieszkałej w danym powiecie — niekoniecznie tylko w mieście powiatowym — ale i w innych osiedlach powiatu.

2. Do współpracy zaprasza się ich tylko w celu realizacji „Programu" w Kołach Z. R.

Do życia organizacyjnego mieszać się Prelegentom nie wolno, chyba, że należą jednocześnie do nadrzędnych władz związkowych.

Celem uniknięcia zabierania głosu w organizacyjnym życiu Kół Z. R., „Koło Prelegentów" może się zbierać tylko dla omawiania wykonania „Programu".

3. Zaproszeni Prelegenci powinni odpowiadać następującym zaletom:

a) Prelegent powinien mieć nastawienie społeczne, a nie biurokratyczne,

b) musi umieć przemawiać jasno, popularnie, wyraźnie i „na temat",

c) musi szanować ustawy, rozporządzenia i zwyczaje związkowe,

d) pracę swoją musi dać **dobrowolnie** i zasadniczo bezpłatnie.

4. Liczba Prelegentów jest dowolna. W każdym powiecie powinno ich być tylu, aby „Program" mógł być planowo, szybko i z pożytkiem realizowany. 5. Do każdego zaproszonego członka „Koła Prelegentów" należy wysłać zaproszenie osobno, podać warunki współpracy i prosić o piśmienne wyrażenie swej zgody. Bez piśmiennej zgody nie można uznawać zaproszonego za członka „Koła Prelegentów".

6. Wszystkich tych, którzy zadeklarowali swoją zgodę w pracy, należy wciągnąć na listę członków „Koła Prelegentów".

Można to zrobić w formie kartoteki, sporządzonej w następujący sposób: w zwykłym pudełku ustawiamy kartki wypełnione danymi o Prelegencie.

Wzór kartki Prelegenta:

Po spisaniu sobie wszystkich Prelegentów, zatrzymujemy na stałe tylko te kartki, które należą do Prelegentów zaproszonych na stałe.

Będzie się zapewne zdarzało, że zaproszony Prelegent nie nadaje się do naszej pracy, i należy zaprzestać zapraszania go. Aby uniknąć przykrych listów, zrywających współpracę, Kierownik Wychowania Obywatelskiego powinien zapraszać Prelegenta tylko na jeden wykład. Dopiero po przekonaniu się, iż współpraca da wyniki, zaproszenie przedłużyć na stałe.

W kartotece należy przechowywać również kartki tych osób, których na stałe nie zaprosiliśmy. Wówczas w rubryce „6" piszemy np. „źle mówi, słuchających nudzi" itp. W wypadku zmiany Kierownika Wychowania Obywatelskiego w danym Powiecie będzie on miał od samego początku wielką pomoc i znajomość wartości współpracowników.

Kartotekę Prelegentów sporządzić jest łatwo koszt minimalny, a ułatwienie w pracy bardzo duże.

Przygotowane kartki należy podzielić według grup „Programu", a więc osobno Prelegentów do historii, osobno do Polski Współczesnej, Sił Zbrojnych itp. Pozwoli to na szybkie zorientowanie się w możliwościach udzielania pomocy Kołom Z. R.

Kierownik Wychowania Obywatelskiego w Powiecie musi mieć dostateczną liczbę Prelegentów ,aby w wypadku np. choroby jednego Prelegenta, można było bez trudu wysłać kogoś innego.

7. Należy ustalić zasadę, iż Prelegenta wysyła się na prowincję tylko na żądanie Koła Z. R. Jeżeli jednak trzeba Kołu narzucić Prelegenta, można oczywiście to zrobić, byle nie spowodować przez to organizacyjnych zatargów.

8. Prelegenta wyjeżdżającego w teren bezwzględnie należy za każdym razem o to poprosić pisemnie i uzyskać na to jego zgodę pisemną.

W liście należy podać temat odczytu. Nadto musi się podać najdokładniejsze dane co do dojazdu (odjazd pociągu, autobusu, koni, cenę przejazdu, miejsce dojazdu itp.) do Koła Z. R. Podać zupełnie dokładny adres miejsca, gdzie wykład się odbędzie. W razie potrzeby niech tam nawet oczekuje dyżurny w mundurze. Jeżeli wyjazd następuje w czasie niepogody, śniegu, mrozu itp. — należy Prelegentowi przypomnieć, aby zabrał ciepłą odzież, kalosze, parasol itp. Wysyłając Prelegenta na teren w naszych sprawach, musimy chronić jego ubranie, czas, siły i zdrowie.

W zaproszeniu należy dołączyć zaadresowaną kartę ze znaczkiem, aby Prelegent bez kosztów mógł zawiadomić o zgodzie lub odmowie na wyjazd. Prelegentowi nie możemy nigdy „kazać", możemy tylko go „prosić", a za pracę **zawsze** „podziękować".

10. Po powrocie Prelegenta z wyjazdu należy prosić go o napisanie krótkiej notatki sprawozdawczej, aby się zorientować o jego pracy, o stanie pracy w Kole Z. R. oraz mieć materiał prasowy i sprawozdawczy do władz związkowych (Okręg, Rada Wychowania Obywatelskiego).

11. Po każdym wykładzie Prelegentowi należy piśmiennie podziękować. Jeżeli Kierownik Wychowania Obywatelskiego chce danego Prelegenta mieć za stałego współpracownika, należy iść do niego i poprosić go o stałą współpracę. Niezależnie od tego należy listownie go zaprosić (powołać się w liście na rozmowę) i podziękować za udzielenie swej zgody.

12. Doboru Prelegentów trzeba dokonać bardzo ostrożnie. Należy liczyć się z wzajemnymi sympatiami Prelegenta (nie należy np. jednocześnie korzystać z usług dwu Prelegentów, będących ze sobą „na bakier").

Prelegent góruje często nad Kierownikiem Wychowania Obywatelskiego w Powiecie i nad słuchaczami przygotowaniem fachowym, nadto korzysta Prelegent z prawa gościa. Niezależnie od tego Prelegent budzi szacunek swymi tytułami i stanowiskiem społecznym.

Dlatego też trudno jest mówić o „ukaraniu" Prelegenta. Jedyną naszą obroną przed nim jest zaprzestanie korzystam z jego usług. W wypadku takim należy to przeprowadzić piśmiennie, dziękując za dotychczasowe trudy i współpracę.

13. Należy sobie ułożyć pracę obsługiwania terenu przez Prelegentów w taki sposób, aby do Kół wyjeżdżali Prelegenci zamieszkali w pobliżu danych Kół Z. R. Nadto należy unikać zbyt częstego wyjazdu tych samych Prelegentów, bo i oni się znudzą i Koła nie będą miały atrakcji.

Przepisy te nie są przepisami stałymi. Są tylko wzorem, według którego Kierownik Wychowania Obywatelskiego w Powiecie może i powinien sobie ułożyć własny regulamin.

Koniec.

Jan Arpad Szalay

Wręczenie proporca Kołu Z. R. w Druskienikach

W ramach tegorocznego Święta Niepodległości, odbyła się uroczystość wręczenia proporca Kołu Z. R. w Druskienikach.

Uroczyste nabożeństwo w miejscowym kościele parafialnym odprawił ks. prob. Skokowski. Na nabożeństwie byli obecni przedstawiciele wojska, władz miejskich, poczty sztandarowe, organizacje PW i WF, obywatelstwo i młodzież szkolna. Władze Powiatowe Z. R. w Grodnie reprezentowali: kol. dr. A. Pałasz w zastępstwie kol. prezesa - prezydenta W. Cieńskiego i kol. A. Rola-Janicki — komendant powiatowy.

Podczas uroczystego nabożeństwa— podniosłe kazanie wygłosił ks. prob. Skokowski, mówiąc o znaczeniu Święta Niepodległości, oraz o roli armii czynej i armii rezerwowej — w dziedzinie obronności kraju.

Po nabożeństwie, na placu przed kościołem, ustawiły się w czworobok organizacje, delegacje i publiczność, a w zwartym szyku wojskowym zaprezentował się umundurowany Oddział Z. R. w Druskienikach z własną orkiestrą. Aktu wręczenia proporca Kołu, dokonał w imieniu wojska dowódca batalionu K. O. P. Proporzec przyjął reprezentant Zarządu Pow. Z. R. w Grodnie kol. dr. A. Pałasz — przekazując poświęcony proporzec kol. dr. T. Rymkiewiczowi prezesowi Koła Z. R. w Druskienikach. Następnie kol. dr. Pałasz wygłosił do rezerwistów i zebranej publiczności przemówienie — nawiązując do znaczenia Święta Niepodległości i samego aktu wręczenia rezerwistom proporca. W zakończeniu swego przemówienia kol. dr. Pałasz wzniósł okrzyk na cześć Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i Jej Naczelnego Wodza Marszałka Śmigłego-Rydza.

Z kolei piękne przemówienie wygłosił kol. dr. Rymkiewicz — prezes koła Z. R. w Druskienikach.

Krótkie żołnierskie przemówienie wygłosił również dowódca K. O. P., który wyraził radość, iż Koło ZR w Druskienikach otrzymało proporzec, jako widomy znak uznania za gorliwą pracę organizacyjną. A mówiąc o znaczeniu Armii Rezerwowej wzniósł okrzyk na cześć Związku Rezerwistów Rzeczypospolitej. Następnie dowódca K. O. P. wręczył liczne nagrody indywidualne i zespołowe członkom organizacji PW i WF z okazji ukończonych zawodów strzeleckich.

Na zakończenie — odbyła się defilada wojska, rezerwistów, organizacji p. w. oraz młodzieży szkolnej. Podczas defilady przygrywała orkiestra Koła Z. R. w Druskienikach.

Za intensywną pracę organizacyjną — która w ciągu roku dała tak piękne wyniki, nagrodzone przyznaniem Kołu Druskienickiemu proporca — należy wyrazić gorące uznanie niestrudzonemu prez. kol. dr. Rymkiewiczowi i kolegom z Zarządu Koła: J. Kolendo, inż. Jabłońskiemu, H. Hołowni, A. Lustykowi, J. Bujnowskiemu i Z. Świstowi. **A. W.**

Paczki świąteczne dla rezerwistów z Baonu Repr.

Znaczna część członków Batalionu Reprezentacyjnego w okresie zimowym pozostaje bez pracy. Przysparza to dowództwu i władzom Związku Rezerwistów dużo trosk, tym więcej, że element należący do Batalionu jest naprawdę doborowy, odznaczający się dużą karnością i poczuciem obowiązku. Pomimo ciężkich warunków materialnych pracują oni z zapałem, co zobowiązuje bardziej jeszcze władze związkowe do przyjścia im z pomocą.

W dniu 23 grudnia w lokalu Batalionu Reprezentacyjnego Z. R. odbyło się rozdawnictwo paczek świątecznych bezrobotnym członkom Batalionu. Dzięki ofiarności zarządu głównego Związku Rezerwistów i staraniom dowództwa Batalionu — udało się zebrać kilkadziesiąt paczek żywnościowych, które dowództwo Batalionu rozdzieliło pomiędzy najbiedniejszych członków.



D-ca Baonu por. Wyrozębski rozdaje paczki bezrobotnym rezerwistom

Skromne paczki żywnościowe przyjmowane były z radością, to też dowództwo Batalionu składa serdeczne podziękowanie ofiarodawcom za przyjście z pomocą bezrobotnym członkom Batalionu Reprezentacyjnego Z. R.



NAGRODA DZIENNIKARSKA PUWF

W Państwowym Urzędzie W. F. odbyło się posiedzenie komisji nadawczej nagrody PUWF za działalność publicystyczną na polu wych. fiz. i sportu. Większością głosów uchwalono przyznać nagrodę na r. 1937 red. Marianowi Strzeleckiemu z Warszawy. Dyrektor PUWF gen. Olszyna-Wilczyński decyzję komisji nadawczej natychmiast zatwierdził. Wręczenie nagrody, kórą stanowi dyplom oraz 2.000 zł. nastąpi w najbliższym czasie. W poprzednich latach laureatami nagrody byli pp. Junosza-Dąbrowski z Warszawy (1935 r.) i prof. Rudolf Wacek ze Lwowa (1936 r.).

MARSZ ZUŁÓW — WILNO

Zainicjowana przed 2 laty przez Polski Związek Narciarski ciekawa impreza narciarstwa nizinnego w postaci marszu szlakiem Zułów — Wilno ma pierwszorzędne znaczenie dla popularyzacji tego sportu na Kresach północno-wschodnich. Ogólne zasady tej imprezy są podobne do tradycyjnego Marszu Huculskiego Szlakiem II Brygady Legionów. Marsze te stanowią bieg patrolowy ze strzelaniem, mogą jednak brać w nich udział zawodnicy indywidualni.

Oprócz znaczenia sportowego i propagandowego dla narciarstwa bieg Zułów — Wilno jest również manifestacją patriotyczną nawiązującą do tradycji Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego i tradycyj legionowych. — W ten sposób impreza ta staje się piękną manifestacją ku czci Zmarłego Wodza Narodu na ukochanej przez Niego ziemi.

Dla podniesienia znaczenia tej imprezy występuje obecnie Polski Związek Narciarski z inicjatywą, aby połączyć ją z inną imprezą o podobnym charakterze sportowym, którą jest mecz narciarski związków strzeleckich państw bałtyckich, tj. Polski, Finlandii, Estonii i Łotwy.

Impreza ta o dużym znaczeniu międzynarodowym zatraca się niemal zupełnie wśród masy innych rozmaitych zawodów narciarskich na terenie Zakopanego podczas gdy na Wileńszczyźnie stanowiłoby pierwszorzędną atrakcję sportową, a zarazem uświetnienie tak pięknych zawodów, jakimi jest Marsz Szlakiem Zułów — Wilno, dając potężny bodziec do rozwoju narciarstwa nizinnego, tak potrzebnego dla wzmożenia obronności Państwa.

RÓŻNE

— Zarząd P. Zw. Szermierczego unieważnił drużynowe szermiercze mistrzostwa Polski za r. b. W styczniu rozpoczną się rozgrywki mistrzowskie na r. 1938.

— Drugi międzypaństwowy mecz bokserski Polska — Włochy (pierwszy odbył się w Poznaniu w r. 1932 i zakończył się wynikiem nierozstrzygniętym 8:8) przewidziany umową między Polskim i Włoskim Związkiem Bokserskim do rozegrania w dn. 16 stycznia b. r. w Polsce, odbędzie się ostatecznie w Warszawie.

— Z okazji jubileuszu 30-lecia istnienia krakowski AZS organizuje wielkie międzynarodowe zawody narciarskie.

Bogaty program zawodów ustalony został następująco: w dniach 6 do 9 stycznia w Krynicy ,odbędzie się kombinacja alpejska; w dniach 14 do 16 stycznia w Brzuchowicach, koło Lwowa projektowana jest kombinacja norweska.

Udział w tych zawodach mają wziąć narciarskie reprezentacje akademickie Austrii, Jugosławii, Finlandii, Łotwy, Niemiec, Norwegii, Rumunii, Węgier i prawdopodobnie Szwecji. Protektorat nad zawodami przyjął min. Beck.

— W Bytomiu odbył się mecz piłkarski między reprezentacjami Śląska polskiego i Śląska niemieckiego. Spotkanie zakończyło się oczekiwanym zwycięstwem Śląska polskiego w stosunku 4:2 (2:0). Widzów 6.000.

JAN SZCZĘSNY

Na horyzoncie międzynarodowym

Okres świąteczny niewiele przyniósł nowego, albo ściślej, niewiele zmian wniósł do szeregu zagadnień, rozgrywających się na płaszczyźnie międzynarodowej.

Na froncie hiszpańskim — bez zmian, jeśli istotnie można tymi słowami określić zacięte walki o Teruel, broniony zawzięcie przez oddziały powstańcze, osaczone, a lada chwila, oczekujący pomocy. W dziedzinie zagadnień politycznych — nie zaszło nic nowego. Anglicy z cicha umacniają swe gospodarcze pozycje na terenie zajętym przez gen. Franco i niewątpliwie, skoro tylko zakończą się działania wojenne, potrafią wykorzystać swe dominujące stanowisko, wpływając dyskretnie, choć stanowczo, na dalszy bieg rzeczy.

Na froncie wypadków daleko azjatyckich, nadchodzące bez przerwy informacje pokrywają się z meldunkami o dalszym posuwaniu się naprzód wojsk japońskich. Widmo rozszerzenia się chińsko-japońskiego konfliktu przez wciągnięcie do niego Stanów Zjednoczonych i Anglii zniknęło. Rząd tokijski na protest, skierowany z Londynu, odpowiedział gotowością zarówno wyrównania strat wyrządzonych na skutek bombardowania angielskich jednostek morskich przez japońskie wojskowe samoloty, jak również udzielenia pełnej satysfakcji wraz z zapewnieniami, że przeciw winnym wdrożone zostanie jak najsurowsze śledztwo.

Po tego rodzaju wyjaśnieniach, mając na względzie dość ugodowe stanowisko Wielkiej Brytanii, uważać można, że nawet wspólne demonstracyjne manewry floty wojennej angielskiej i amerykańskiej na wodach chińskich ograniczone zostaną do rozmiarów niegroźnych a w każdym razie w niczym nie zaszkodzą japońskiemu pochodowi naprzód.

Komplikuje się natomiast, choć jednocześnie wygasa głośny incydent, spowodowany zatopieniem przez Japończyków kanonierki amerykańskiej na wodach Jang-Tse. Wbrew deklaracjom, zapewniającym, że jedyną formą przeprosin może być tylko osobiste wytłumaczenie się cesarza Japonii wobec prezydenta Roosevelta, Biały Dom jak dotąd zadowolił się o wiele skromniejszą formą satysfakcji, t. j. wyrazami ubolewania przesłanymi do Stanów Zjednoczonych przez japońskiego premiera oraz ministrów marynarki, wojska i spraw zagranicznych.

Powtórzyły się wprawdzie nowe wypadki znieważenia flagi amerykańskiej przez Japończyków — nie zmienia to jednak w niczem rzeczywistości, która wykazuje dobitnie, iż każde z mocarstw, nie wyłączając nawet Stanów Zjednoczonych, w chwili obecnej za wszelką cenę pragnie uniknięcia konfliktu.

Jeśli wszystkie jego zalążki, tkwiące w obecnym stanie rzeczy na Dalekim Wschodzie dojrzeją kiedyś — to w każdym razie prekluzyjnym terminem będzie zrealizowanie przez Amerykę gigantycznego planu dozbrojeniowego, w pierwszym rzędzie podlegającego na rozbudowie floty wojennej.

Przypomnieć trzeba, że właśnie w dziedzinie zbrojeń morskich, Japonia przekroczyła wszystkie narzucone jej przez traktaty międzynarodowe ograniczenia. Zdołała ona wyzbyć się całego przestarzałego tonażu i dziś jest na Oceanie Spokojnym niezwalczoną potęgą.

Sięgając po coraz to nowe zdobycze, zaczyna Japonia zagrażać nawet brytyjskim bazom morskim na wodach Żółtych, na rozwój jednak stosunków anglo-japońskich spoglądać można bez obaw. Wycofanie śródziemnomorskich eskadr angielskich i wysłanie ich na Daleki Wschód podziała reflektująco na najśmielsze poczynania rządu tokijskiego.

A zresztą dla oceny polityki wielkich mocarstw w stosunku do ekspansji japońskiej w Chinach może nie tyle wielkie posunięcia, ile raczej drobiazgi są najbardziej charakterystyczne. Z Tokio np. nadeszły jednocześnie dwie w tym samym dniu datowane depesze: jedna mówiła o ostrym proteście amerykańskiego ambasadora przy rządzie japońskim, a druga donosiła, że żona tegoż ambasadora złożyła nadwyraz hojną ofiarę na rzecz rodzin żołnierzy japońskich, walczących w Chinach.

Drobiazg, ale jakże charakterystyczny!

Jeśli, wodząc palcem po mapie, przerzucimy się w rejony europejskie, to przede wszystkim należy zwrócić uwagę na zaostrzającą się sytuację wewnętrzną we Francji. Ostatnie wiadomości mówią o generalnym strajku w Paryżu, o zatrzymaniu komunikacji i groźbie zahamowania całego życia gospodarczego w stolicy Francji. Paryżowi grozi odcięcie środków żywności na skutek strajku robotników i urzędników transportowych. Kolej podziemna nie działa, co znów z kolei równoznaczne jest z unieruchomieniem wszystkich niemal wielkich przedsiębiorstw i domów towarowych. Rząd zdecydowany jest działać bezwzględnie w obronie porządku. Stąd groźba coraz to nowych komplikacji, jakie mogą wytworzyć się na skutek użycia sił zbrojnych nie tylko policyjnych, lecz również gwardii republikańskiej, a nawet wojska.

Zrozumiałe jest w tych warunkach, że cała, maksymalna uwaga, tak rządu francuskiego, jak społeczeństwa zwrócona jest w chwili obecnej na wewnątrz, co zresztą z niewielkimi zmianami od dość dawna daje się zaobserwować. Francja pochłonięta wewnętrznymi sporami jedynie tylko cząstkę swojej energii poświęcić może polityce międzynarodowej bez względu na to, jak wielkie stawki wchodzą w grę i jak obszerne interesy francuskie mogłyby być zagrożone.

U południowego sąsiada naszego i sojusznika w Rumunii, zaszedł szereg wypadków o doniosłym politycznym znaczeniu. W wyniku przeprowadzonych wyborów parlamentarnych, dotychczasowy gabinet ustąpił, na jego zaś miejsce powołany został rząd z premierem Goga na czele.

Oddanie steru państwa głośnemu przywódcy stronnictwa narodowo-chłopskiego jest dowodem znamiennej ewolucji w politycznym życiu Rumunii. Hasła narodowe, żądające oparcia się przede wszystkim o własne siły narodu rumuńskiego, zwyciężają na całej linii. Premier Goga — dodajmy tu, jest szczerym i gorącym przyjacielem Polski, a sojusz obrony z Rzeczypospolitą uważa za fundament rumuńskiej polityki zagranicznej.

Na podstawie wyborów ostatnich można z zadowoleniem stwierdzić całkowite fiasco tych rumuńskich polityków i mężów stanu, którzy ze swego kraju gotowi byli uczynić bardziej albo mniej jawnie obiekt rozgrywek i targów międzynarodowych. Wynik ostatnich rumuńskich wyborów powitać więc można z najżywszym zadowoleniem.

W herbaciarni legionowej

Kilka izb, nie zanadto obszernych, stoliki, stołki, krzesła, różnego to wszystko kalibru i pochodzenia, bufet obfity, pod wieczór zwykle już pusty, i panie „herbaciarki" cztery, z pracowitością nadzwyczajną i uprzejmością służące tym, dla których to miejsce przebywania chwilowego stworzono.

Jest jeden z wieczorów zimy z 1915 na 1916 r.. W godzinach gdy nie ma zajęć służbowych, ruch panuje tu wielki... Kozienice bowiem ostatnią są placówką linii, gdzie każdy liniowiec, zdrowy, przebywać może (i musi nawet), przez czas pewien, bez narażania się na zarzut „garusostwa"... Są naturalnie i w przebywaniu tutaj, różne delikatne odcienie koniecznego i dobrowolnego „odpoczywania". Obok więc twardych „frontowców", z których wielu strony te zwiedzało z palcem na cynglu i nasadzonym bagnetem, (nie daleko przecież stąd leżą krwawe pola Lasek i anieliński bór... a i samych Kozienic sięgały w roku 1914, jasienią, patrole I Brygady...) — są tu i typowi i nałogowi „tyłowcy", którzy nigdy jeszcze tak „blisko" linii bojowej nie byli...

W drewnianym domu, w którym mieści się kozienicka, legionowa herbaciarnia, — gwar i ruch... Tłum mundurów szarych, gdzieniegdzie tylko znaczonych amarantowym lub czarnym rabatem, zygzakiem lub paskiem czerwonym, wyłogiem zielonym lub białym, i twarze młode przeważnie, i nazwiska, których jednak dźwięk już coś znaczy, i jakieś czyny na myśl przywodzi...

Siedzi właśnie w kącie, przy samym bufecie, grupka w mundurach szaroniebieskawych, zygzaki i paski czerwienieją... Jeden tylko kołnierz zieleni się, — to por. Zygmunt Bobrowski, niegdyś batalionu komendant w I Brygadzie, teraz kozienicki komendant placu, — przestrzeloną pod Laskami głowę chyli ku towarzyszom. A obok — sępi profil i twarz spaloną wichrami lądu i morza, ukazuje sierżant Stanisław Sambor-Trojanowski. Naprzeciw — uśmiechając się w stronę bufetu, siedzi Jerzy Sawa-Sawicki, z piątego batalionu dowódca kompanii, a obok sierżant Pawlikowski, i podpor. Świątecki-Tarczewski, i podpor. Soroka-Zbijewski i sierżant Lubicz-Piwnicki, i kilku jeszcze innych...

Przy drugim stole, poważnej rozmowy dwóch profesorów, co odznaki kapralskie na kołnierzach noszą, — Tokarza i Mędrzyckiego, spokojnie słucha sierżant Skała-Brodowski, ale zaraz obok, do jakiegoś kawału przygotowuje się już sierżant Kazek-Marczewski. Może za ofiarę posłuży mu ktoś z kolegów, a może — koleżka: kapral Władek Wiśniewski, który w sierpniu 1915 r. w twarz ranny, ze szpitala do Kozienic przyjechał, i spokojnie herbatę swą właśnie w kącie pije.

Zwrócili wszyscy głowy ku wchodzącemu nowemu towarzyszowi, witając go radośnie. Lubianym bardzo i popularnym jest przecie porucznik III batalionu 1 pułku piechoty, Zygmunt Zarski Radoński... Spieszy on jednak pierwej powitać panie za bufetem, bo typem jest również eleganckiego i dobrze wychowanego oficera. Nazwisko jego ściśle i chlubnie związane jest z anielińską bitwą, i z laskiem kozienickim, i z tylu już, tylu bitwami, potyczkami i utarczkami pomniejszymi. Wszedł z nim razem podporucznik, wesoły i żywy, którego nazwisko znowu nie wszystkim mówi, czym ten człowiek już był, i jakie prace podejmował. To Karol Rybasiewicz, podchorąży Drużyn Strzeleckich sprzed wojny, a podczas wojny komendant podziemnej Warszawy. W I Brygadzie teraz „odpoczywa" i plutonem dowodzi, a obecnie chwilowo w Kozienicach przebywa.

Obok oficerskich sreber, kołnierz bez odznak obnosi Filip-Szajewski, sierżant i komendant plutonu z I batalionu I pułku... I drugi komendant plutonu I Brygady, Pług-Miszewski... i trzeci Holinkowski, czwarty — Marski. Wszystko to najpierwsza wiara frontowa, podstawy i czynniki sławy i tężyzny I Brygady. Dzisiaj, gdy Brygada na odpoczynku stoi w Karasinie i Leśniewce, oni w przejazdach, czy to ze szpitali, czy z urlopów, o kadrę w Kozienicach zawadzają, i naturalnie — wieczoru w herbaciarni nie opuści żaden.

Można się tu nasłuchać wspomnień i opowieści. Ale już nawet nie mówi się o takich „zamierzchłych" czasach, jak jesień 1914 roku, jak walki pozycyjne nad Nidą, jak konarska bitwa. Są świeższe z lata 1915 roku, Tarłów, Jastków, czy pochód nad Bug, czy też jesienne, tak bogate i różnorodne. Jesienią przecież 1915 roku, obok I Brygady biły się pułki czwarty (od lata już) i szósty, biła się II Brygada. A na Wołyniu biły się nieraz oddzielnie i bataliony nawet. I kilka razy na grupy osobne dzielił swe oddziały Komendant Piłsudski. Sam jedną dowodził, — drugą prowadził pułkownik Edward Śmigły-Rydz. A później znowu, gdy Komendant dla ważnych spraw politycznych odjechał z frontu, prowadził szef Sosnkowski, i znowu pułkownik Śmigły.

Opowiadania płyną. O patrolach więc i błotach, o bitwach z kawalerią rosyjską i zaskakiwaniach się wzajemnych, o przygodach różnych innych wojennych i marszowych, w tych wsiach i miasteczkach wołyńskich. Różne ich nazwy chaotycznie padają. Gródek, Maniewicze, Powursk, Hałuzja, Perekrestje, Trojanówka, Jabłonka, Kościuchnówka, Kołki, Kukle, Kamieniucha (o tych piosenkę osobną ułożono nawet...) i Bielska Wola, i Sobieszyce... i wiele, wiele jeszcze innych, zapisywanych w notesach żołnierskich, z datą i uwagą: „biliśmy się tutaj, dobrze nam poszło, zginął..."— i nazwisko, lub nawet nazwisk kilka, dowódców i kolegów, druhów najszczerszych. Przewijają się w rozmowach nazwiska. Zginęli przecież jesienią 1915 roku i porucznik Tadeusz Żuliński, i podporucznik Lelum-Marusieński, i Haber-Mausperl, Dorek-Cecyniowski, Blauer-Kratowicz, sierżant Bur-Leski, i kapral Szternszus, i kapral Hapowicz, i jeszcze podporucznik Spława-Neuman, i starszy szeregowiec Smoliński, i szeregowcy: Wacław Krawczyk i Wiktor Momot, i Szpakowski... i wielu, wielu innych... Litania cała nazwisk — a ranni? Tych już i wyliczyć trudno.

Jest więc co wspominać i opowiadać w te wieczory zimowe w herbaciarni legionowej...

— — — — — — — — — —

Przeglądnąłem kartki napisane w 1916 r. o herbaciarni legionowej w Kozienicach. Było jednak takich herbaciarni więcej i żyją one do dzisiej we wspomnieniach legionistów, kpiących z nich trochę czasem, czasem odzywających się o nich nawet z przekąsem. Swoją jednak pozycję w życiu legionowym zdobyły sobie one i długo, długo dla wielu zastępowały ciepło rodzinnego domu, i łagodziły obcość i obojętność i zimno nieraz otoczenia innego...

I dlatego miejsce swe we wspomnieniach naszych zachowają zawsze.

R. W. Horoszkiewicz

Z nienabitym karabinem w obliczu wilków

Sylwestra 1920-go roku spędziłem wówczas na kulbace, wśród śnieżnych pól litewskich z nienabitym karabinem w dłoni pod Wołożynem.

Zwycięstwo nad Wisłą — i potężna piorunująca ofensywa, w czasie której trudno było dostrzec tyły zmykających bolszewików — były już za nami.

Za nami był także rozejm a gdzieś tam toczyły się rokowania pokojowe.

Mrozy były tęgie. Dzień przed Sylwestrem dostaliśmy wiadomość, że w sąsiednim lesie zostali zjedzeni dwaj ułani z drugiego dywizjonu. Znaleziono po biedakach tylko szable, wędzidła i ostrogi.

Jednym słowem — trza się było pilnować. I traf chciał, że na samego Sylwestra kolej na mnie wypadła. Miałem jechać na pocztę do dowództwa brygady.

Wyruszyłem o trzeciej po południu.

Przy świetle płonącej, wetkniętej w szparę szczapy pokwitowałem kilkanaście listów, wypaliłem papierosa i wyszedłem żegnany basowym: „a niech was tam wilcy po drodze nie zeźrą".

Władowałem się na siodło i ruszyłem z kopyta.

Zaraz za wsią wszedłem w solidną, mokrą, zalepiającą oczy i usta zadymkę.

W pewnej chwili koń rzucił się z taką siłą w bok, że cudem chyba utrzymałem się w siodle. Pamiętam, że mocno stuknąłem głową o grzywiasty kark i ścisnąłem kolana jak kleszcze. Koń zdarty mocno wędzidłem zatańczył na tylnych kopytach, obrócił się i runął krótkim galopem ostro drogą, którąśmy przyjechali. Równocześnie usłyszałem przeciągłe wycie, którego nie zapomina się nawet po długich, długich latach.

Wymierzyłem lufę w śnieżną zamieć, z której dochodziło przeraźliwe i zwielokrotnione wycie i pociągnąłem za cyngiel.

Karabin był nienabity. Poprostu zapomniałem o tej „drobnostce" w pośpiechu przedwyjazdowym...

*

Na Sylwestra się nie spóźniłem.

Prawdopodobnie pobiłem wtedy wszystkie rekordy. Koń przyszedł w mokrej pianie. Ja — w koszuli, którą można było wyżąć. Ale wilki nie zjadły wtenczas swojej sylwestrowej uczty.

H. O.



Program audycji

Od dn. 2. I. do dn. 8. I. 1938 r.

Niedziela, dn. 2. I. — Godz. 8.00 Audycja poranna. 9.00 Nabożeństwo. 10.30 Transmisja z Watykanu. 12.03 Poranek symfoniczny. 13.10 Nowela. 13.30 Muzyka obiadowa. 15.00 Komedia ludowa. 15.45 Audycja dla dzieci. 16.05 Koncert. 17.00 Podwieczorek przy mikrofonie. 19.05 Słuchowisko „Sen pana Łukasza". 19.35 „Słynni wirtuozi". 21.00 Audycja sportowa. 21.20 Wesoła audycja. 22.05 Najpiękniejsze pieśni. 22.30 Recital skrzypcowy.

Poniedziałek, dn. 3. I. — Godz. 6.15 Audycja poranna. 11.40 Od warsztatu do warsztatu. 15.45 Z pieśnią po kraju. 16.15 Orkiestra Straży Więziennej. 17.00 „Najdłuższy most". 17.15 Recital wiolonczelowy. 18.10 Lucyna Szczepańska. 18.35. Audycja dla wsi. 19.30 „Dyskutujmy". 20.00 „Raz to mało". 22.00 „Arcydzieła muzyki symfonicznej".

Wtorek, dn. 4. I. — Godz. 6.15 Audycja poranna. 15.45 Zagadki muzyczne. 16.15 Kwintet B-Dur. 17.00 Kraj pustyni i bogactw. 17.15 Koncert rozrywkowy. 17.50 Mikroskopijne żyjątka pod lodem. 18.35 Audycja dla wsi. 19.00 „Biesiada artystyczna Rybałtów". 19.30 Polska twórczość chóralna. 20.00 „Tańce polskie". 21.00 Koncert symfoniczny. 22.00 Muzyka taneczna.

Środa, dn. 5. I. — Godz. 6.15 Audycja poranna. 15.45 Brazylijskie bichos. 16.00 „Uczmy się mówić". 16.15 Koncert rozrywkowy. 17.00 **Ustrój państwa a przyszła wojna.** 17.15 Recital skrzypcowy Zdzisława Roessnera. 17.15 Pożyczka na słowo. 18.10 Muzyka lekka. 18.35 Audycja dla wsi. 19.00 „Złoto". 19.20 „Melodie Indii". 19.35 „Co zarzucamy polskim filmom". 20.00 Piosenki liryczne. 21.00 Koncert chopinowski. 21.45 „Piękno mowy polskiej". 22.00 Koncert rozrywkowy.

Czwartek, dn. 6. I. — Godz. 8.00 Audycja poranna. 9.00 Nabożeństwa z Katedry Ormiańskiej. 10.30 Muzyka z płyt. 12.03 Poranek muzyczny. 13.00 Wspomnienie o Władysławie Orkanie. 13.15 Muzyka obiadowa. 14.45 Audycja dla wsi. 15.45 Audycja dla dzieci. 16.15 Koncert solistów. 17.00 „Dzieje Polski nowożytnej". 17.15 Kapela Ludowa Dzierżanowskiego. 18.10 Muzyka taneczna. 19.05 „Bawimy się w Króla Migdałowego". 20.00 „Tancerka Fanny Elsler". 21.50 „Z mojego warsztatu". 22.05 Trio a-moll op. 50.

Piątek, dn. 7. I. — Godz. 6.15 Audycja poranna. 15.45 „Jak pan burmistrz zadziwił swych obywateli". 16.15 Kolędy. 17.00 „Kooperatystka polska". 17.15 Polskie utwory kameralne. 18.10 Orkiestra rozrywkowa. 18.35 Audycja dla wsi. 19.00 Fragment słuchowiskowy. 19.35 Orkiestra rozrywkowa. 20.05 Koncert symfoniczny.

Sobota, dn. 8. I. — Godz. 6.15 Audycja poranna. 15.45 Słuchowisko. 16.15 Orkiestra wojskowa. 17.00 Nabożeństwo z Ostrej Bramy. 18.15 Królewski zespół cygański. 18.35 Audycja dla wsi. 19.00 Audycja dla Polaków za granicą. 20.00 Koncert rozrywkowy. 21.45 „O człowieku, który sprzedał własny szkielet". 22.00 Muzyka taneczna.

TYGODNIOWA KRONIKA WYDARZEŃ

W KRAJU

— W dzień wigilijny Prymas Polski ks. Kardynał Hlond wygłosił przez radio przemówienie do Polaków w kraju i za granicą. Ks. Kardynał m. in. mówił:

„Polska przeżywa przełom, który światem wstrząsnął, rozsądniej niż jej bliżsi i dalsi sąsiedzi. Porwana głębokim prądem odzyskanego bytu, wiedziona duchem swych dziejów, wpatrzona w wielkość, która ją czeka, szuka decyzji w swym instynkcie, w świadomości swych przeznaczeń, w ewangelii swych wierzeń. Toteż chociaż wokoło zamęt, walki bratobójcze, orgie krwawych porachunków, okropności wojującego bezbożnictwa, sztuczne wskrzeszanie pogaństwa, Polska w własnej duszy, w swym powołaniu, w rozjaśniającej się wizji Chrystusowej prawdy odnajduje siebie i odgaduje drogę swej przyszłości. Jako państwo „dobrej woli" klęka Polska przed Bożym Dziecięciem z hołdem wierności i uwielbienia."

— Dyrekcja lasów państwowych przeznaczyła drzewo opałowe wartości 200.000 zł. na Pomoc Zimową. Rozdawnictwo drzewa już się rozpoczęło.

— Minister spraw wewnętrznych rozwiązał „Niezależną Socjalistyczną Partię Pracy" jako przybudówkę Komunistycznej Partii Polski, dążącą do obalenia obecnego ustroju państwowego i do wprowadzenia w Polsce ustroju bolszewickiego. Każdy, ktoby do tej nielegalnej już obecnie partii należał, będzie pociągnięty do surowej odpowiedzialności karno-sądowej.

— Z inicjatywy Polskiego Związku Zachodniego został utworzony w Poznaniu komitet uczczenia zasług zmarłego w r. b. Michała Drzymały. Komitet postanowił wybudować grobowiec w miejscu spoczynku zwłok zmarłego, t. j. w Miasteczku w pow. wyrzyskim oraz ufundować tablicę pamiątkową w Podgradowicach pow. wolsztyńskiego, t. j. w miejscu historycznych czynów Drzymały.

W GDAŃSKU

— Podczas świąt Bożego Narodzenia w Gdańsku na ulicy przed dworcem Głównym urzędnik senatu gdańskiego Neubauer napadł bez powodu na listonosza polskiego, który był w mundurze. Napadniętemu pośpieszył z pomocą ks. Bemke, kapelan polskiej załogi wojskowej na Westerplatte i ponieważ na alarm jego nie przybyła policja, ks. Bemke sam zaprowadził napastnika do komisariatu policji. Po drodze spotkał policjanta w mundurze, który tłumacząc się tym, że nie jest na służbie odmówił księdzu pomocy. Napastnik uderzył księdza dwukrotnie w twarz. Drugie uderzenie spowodowało krwotok. W sprawie tej interweniował Komisarz Generalny R. P. w senacie.

Sąd skazał Neubauera na 150 guldenów kary z zamianą na 30 dni aresztu.

SPRAWY POLSKIE NA OBCZYŹNIE



— W Rzymie zmarł ambasador R. P. przy Watykanie ś. p. Władysław Skrzyński, przeżywszy lat 67. Był to jeden z najstarszych dyplomatów polskich, pozostający w czynnej służbie. Za czasów austriackich był on również na placówkach zagranicznych w szeregu państw.

— W mieście Lille (północna Francja) odbyły się wielkie uroczystości, związane z 10-leciem katedr polskich na uniwersytecie państwowym i na uniwersytecie katolickim w Lille. Wziął w nich udział także ambasador Łukasiewicz, który udekorował 4 profesorów orderem Polonia Restituta. Rektor uniwersytetu i prefekt miasta w przemówieniach swoich złożyli hołd pracy polskiej, reprezentowanej tak pięknie przez wychodźtwo polskie, które przyczynia się do podniesienia poziomu gospodarczego Francji.

— Polacy w Kownie nie mieli w tym roku pasterki w języku polskim. Władze kościelne otrzymały zakaz ministerstwa spraw wewnętrznych, zabraniający kategorycznie jakichkolwiek śpiewów religijnych w języku polskim w okresie świąt.

ZA GRANICĄ



— W Monachium zmarł w 72-gim roku życia gen. Ludendorff, obok Hindenburga najwybitniejszy z niemieckich dowódców w wojnie światowej. Urodził on się w Poznańskim pod Swarędzem w rodzinie ziemiańskiej. Poświęcił się karierze wojskowej. W chwili wybuchu wojny już był generałem. W roku 1916-ym został generałem kwatermistrzem. Po ustąpieniu z wojska interesował się zagadnieniami religijnymi i był twórcą nowego ruchu neo-pogańskiego w Niemczech. Gdy Hitler organizował przewrót w roku 1923-im, Ludendorff kroczył obok niego na czele pochodu rewolucyjnego i obaj wtedy byli aresztowani. Hitler został osadzony w twierdzy, Ludendorffa ze względu na zasługi wojenne uniewinniono.

— Były cesarz niemiecki Wilhelm wniósł prośbę do Hitlera o zezwolenie na powrót do Niemiec, gdzie chciałby spędzić ostatnie lata swego życia. Wilhelm II zamieszkuje od listopada 1918 r. zamek Doorn w Holandii, gdzie mu wyznaczono miejsce pobytu. Rząd niemiecki podobno ma się zgodzić na powrót ex-cesarza, ale pod warunkiem złożenia publicznie uroczystego oświadczenia, że rezygnuje z wszelkich praw do tronu Rzeszy i zapewnia, iż jego powrót nie spowoduje żadnych politycznych, międzynarodowych i wewnętrznych incydentów.

— W Niemczech na wyspie Schwanerwerdeer powstaje szkoła przyszłych żon członków partii narodowo-socjalistycznej. Będą one musiały przed ślubem ukończyć specjalny kurs dla narzeczonych i wyszkolić się w służbie matki-Niemki.

— Książę Otto Habsburg, kandydat na tron austriacki, oświadczył w wywiadzie prasowym, że nigdy nie zrezygnuje z tronu ojców, gdyż tylko przywrócenie monarchii położy kres zamysłom „Anschlussu". Gdy powróci do Wiednia, wyciągnie dłoń do wszystkich, którzy zechcą być jego sprzymierzeńcami, nawet do socjalistów, pragnie bowiem pogodzić zwaśnione partie polityczne.



Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Nowy Świat 35 m. 5. (Federacja), tel. 694-78. Konto czekowe P. K. O. Nr. 22.566.

Prenumerata kwartalna 1 zł. 50 gr. — Numer 20 gr. — Ogłoszenia: cała strona 900 zł., pół str. 500 zł., ćwierć str. 250 zł. — 1 m/m szerokości 1 szpalty — redakc. — za tekstem 1 zł. Należność za ogłoszenia płatna zgóry.

Wydawca: Zarząd Główny Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny

Redaktor: Jan Walewski — Zastępca Redaktora: Władysław Dunin-Wąsowicz.

Drukarnia Współczesna, Sp. z o. o., Warszawa, Szpitalna 10.